Nr. 286. Lwów — Piątek dnia 14 Grudnia. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 5 „

Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd“ jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi.

Miesięczna	złr. 1·10	Półroczna	złr. 6
Kwartalna	„ 3·—	Roczna	„ 12

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.

Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . 1 „
zaś tłustym garmondem po . . . 1 „
Korrespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: św. Nikazego — Awakuma
Jutro: św. Fortunata — S fonia

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 7 m. 50 — Zachód „ „ 3 „ 59

Długość dnia g. 8 m. 9 — Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 grudnia.

Żądanie prokuratoryi niemieckiej, wystosowane do parlamentu za pośrednictwem kanclerza w sprawie wydania sądowi deputowanych socyalistycznych, zwróciło na siebie powszechną uwagę i wszędzie jest rozumiane tak, że powstała sytuacya niezmiernie trudna, z której wyjście zupełnie dobre będzie wymagało częściowej rewizyi konstytucyi, do czego znów potrzeba dwóch trzecich głosów, t. j. takiej ich liczby, której może się nie znajdzie w dzisiejszym parlamencie, zaczem posłaby jego rozwiązanie. Bo wprawdzie nie ulega wątpliwości, że na lepsze zabezpieczenie osoby monarszej od obraźliwych wybryków gburów między deputowanymi, zgodzą się wszyscy posłowie, z wyjątkiem jakichś kilkunastu oczajduchów, ale skoro już raz będzie poruszona kwestya przeróbek w konstytucyi, to zaraz posypią się wnioski jeszcze innych zmian przy sposobności i tak sprawa się zabagni, żądanie prokuratoryi nie będzie załatwione w ciągu bieżącej sesyi, a na tem najgorzej wyjdzie powaga korony, którą prokuratorya uważa za obrażoną. Właśnie półurzędowe dzienniki ogromny nacisk kładą na to, że uczucie dynastyczne, cześć dla monarchy domagają się od parlamentu niemal błyskawicznego załatwienia tej sprawy i to naturalnie tak, jak się domaga prokurator. Ale na nieszczęście narzuca się tu pytanie, ażali przez wydanie Singera i Sp. sądowi nie będzie własnemi rękami deputowanych zrobiony wyłom w ich poselskiej nietykalności? Półurzędowe dzienniki zapewniają, że nie, ale ich rozumowanie jest mocno naciągnięte. *Nordd. Allg. Ztg.* dowodzi, że „konstytucya Rzeszy niemieckiej głosi tylko, iż żaden deputowany ani za swe głosowanie, ani za zdanie wypowiedziane w kwestyach należących do atrybucyi poselskich, nie może być ścigany sądownie ani podczas trwania sesyi, ani po jej skończeniu. W ten sposób poręczono tylko wolność głosu. Ale obrażanie majestatu nie należy do czynów, stanowiących powołanie poselskie. Socyalistyczni deputowani, którzy podczas wzniesienia okrzyku za cześć cesarza urządzili rewolucyjną demonstracyę, przez to samo utracili przywilej konstytucyjny, nadużyli wolności głosu i za to oczywiście powinni być ukarani“. Ani słowa: powinni być ukarani, kwestya tylko w tem: — przez kogo? Jeżeli przez sąd państwowy, będzie to nowość, wymagająca zmiany konstytucyi, gdyż skutki wydania sądowi deputowanego, oskarżonego o obrazę majestatu, są ogromne. Wyrok potępiający pociąga za sobą utratę „publicznej czci“ na pewien szereg lat, a więc także utratę mandatu poselskiego. Byłby to zatem bardzo wygodny sposób usuwania nieprzyjemnych deputowanych, bo gdzież jest matematycznie ścisła definicya atrybucyi poselskich? A przytem, czy prokurator jest powołany do określania granic tej atrybucyi? Jeszcze gdyby zażądano wydania sądowi jednego Singera, byłoby to dla każdego zrozumiałe, bo on rzeczywiście gadał obraźliwie dla cesarza. Ale prokurator zażądał wydania wszystkich siedmiu socyalistycznych deputowanych, którzy zrobili jeno to, że gdy izba wstała i wołała „hoch!“ — oni siedzieli milcząc. Zatem obraza majestatu jest nietylko w czynie uwłaczającym monarsze, ale także w niewzięciu udziału w manifestacyi innych na cześć monarchy. To znowu jest całkiem nowe rozumienie obrazy. Świeżo powstały półurzędowy organ księcia Hohenlohe'go, *Berliner Correspondenz* w pierwszym swym numerze dowodzi, iż obraza majestatu może być nietylko w czynie, lecz i w zaniedbaniu czynu. Oto są słowa tego pisma: „Skoro prokurator zażądał wydania mu deputowanych socyalistycznych dla ścigania ich za to, że siedzieli i milczeli, gdy cała izba manifestowała swe wiernopoddańcze uczucia, stało się obowiązkiem parlamentu załatwić tę sprawę jak najrychlej. Parlament, jako zastępca narodu, jest sam jak najbardziej interesowany w tem, iżby czczone było wszystko, co naród uważa za święte, i tępione to, co jego uczucia obraża. Przez wydanie sądowi deputowanych socyalistycznych bynajmniej nie będzie zakwestyonowana nietykalność poselska. Po prostu niepotrzebnie podniesiono tę objekcyę. Sprawa przedstawia się prosto: parlament ma prawo wydawać sądowi swych członków. Raz wyda, innym razem nie wyda i tak rozsądnej nietykalności nic się złego nie stanie“. Zapewne, że tak, lecz skoro raz wyłobi się pewna praktyka, to już z nią wypadnie się liczyć, a jak w tym wypadku, to jeszcze prokurator stanie się nadzorcą czynów poselskich wewnątrz parlamentu. Dalej *Berliner Correspondenz* tak pisze: „W praktyce sądowej znane są wypadki, w których nietylko czyn uznano za karygodny, ale także brak czynu. Właśnie to się stało w niniejszym wypadku, gdyż samo nieokazanie czci należnej cesarzowi jest obrazą majestatu“. Jeśli tak, to dlaczegoż dotąd nie ścigano wszystkich tych socyalistów, radykałów i skrajnych postępowców, którzy na różnych zgromadzeniach publicznie oświadczali, że w gruncie rzeczy są republikanami, a tylko z praktycznych względów nie prowadzą republikańskiej agitacyi. Jeszcze niedawno wygłoszono to na frankfurckim wiecu socyalistów. Chcieć republiki, znaczy chcieć obalenia tronu, czyli uczuciem obrażać majestat. Czemuż więc nie pociągnięto przed sąd owych socyalistów? *Berliner Correspondenz* tak kończy: „Jeśli sądowe ściganie nie będzie karą za popełniony przez socyalistycznych deputowanych grzech, to wyniknie z tego prosty wniosek, że istniejące prawne orzeczenia nie są dostateczne i że trzeba będzie pomyśleć nad uzupełnieniem środków, zabezpieczających osobę monarchy od obraźliwych wybryków. Jednogłośne potępienie, wydane przez naród niemiecki w tej sprawie niepatryotycznego zachowania się posłów socyalistycznych, jest dowodem, że społeczeństwo, obrażone w swem świętem uczuciu, nie zezwoli, aby ten wypadek przeminął bezkarnie“.

Otóż to jest słuszne. Wybryk powinien być ukarany przez sam naród jednogłośnem potępieniem, jeśli już niepodobna zmusić deputowanych socyalistycznych do złożenia mandatów. I słuszne jest także, aby uzupełniono zarówno kodeksowe przepisy co do obrazy majestatu, jak i regulamin parlamentarny, iżby on zawierał wyraźne orzeczenie, że za wszelkie zaniechanie objawów czci, należnych monarsze, poseł może być wydany sądowi. Dopóki tego nie ma, dopóki konstytucya głosi krótko, iż każdy deputowany za swe zachowanie się w parlamencie podlega tylko jurysdykcyi prezydenta, albo plenum izby, a przenigdy jurysdykcyi sądów, dopóty nie należało dopuszczać prokuratora, aby swem żądaniem stwarzał niezmiernie trudną sytuacyę — trudną dlatego, iż wydać prokuratorowi tych posłów, to znaczy narazić na szwank pojęcie o nietykalności, a nie wydać ich, to dopiero obrazić cesarza, gdyż dla ludzi, niewnikających w kolizyę, jaka tu powstaje, niewydanie tych posłów sądowi będzie dowodem, że oni nie popełnili nic złego.

Sądzimy, że z tej trudnej sytuacyi parlament nie znajdzie innego wyjścia, prócz wydania socyalistów sądowi. Ale będzie to jedynie uległość ciężkiej konieczności, — będzie umycie rąk. W roku 1880, w zupełnie takim samym wypadku, Liebknecht siedział i milczał, gdy inni wołali „hoch!“ na cześć Wilhelma I. Wówczas prokuratorya zażądała wydania Liebknechta, lecz parlament bez dyskusyi odrzucił tę prośbę. Dziś tego powtórzyć może nie będzie można, bo większość obawia się rozwiązania izby, czego podobno chce rząd i — dziwnym zbiegiem okoliczności — zgodni z nim na tym punkcie socyaliści, którzy przy nowych wyborach spodziewają się zdobyć jeszcze więcej mandatów. Podobno dlatego jedynie urządzili oni tę burdę, aby spowodować rozwiązanie izby i z więzienia za obrazę majestatu wejść jako tryumfatorowie do nowego parlamentu.

Dodajmy jeszcze na zakończenie, że dzienniki niemieckie wszystkich stronnictw: katolicka *Germania*, junkierska *Kreuz Ztg.*, liberalna *National Ztg*, postępowa *Vossische*, demokratyczna *Volks Ztg* — zgoła wszystkie jednogłośnie potępiają żądanie prokuratoryi, chociaż ostro ganią zachowanie się socyalistów.

W Belgradzie toczy się wielki proces, wytoczony członkom radykalnego stronnictwa, oskarżonym o zdradę stanu, mianowicie o zawiązanie się w spisek i czynienie przygotowań do obalenia tronu Obrenowiczów, do usunięcia króla Aleksandra, wszelako tak, aby życiu jego i zdrowiu nic nie groziło, wreszcie do powołania na tron dynastyi Karagieorgiewiczów w osobie ks. Piotra, syna byłego serbskiego księcia panującego Aleksandra. Rozprawa ta nazywa się „procesem Cebinaca“, który stał na czele spisku, a przed sędzią śledczym nie zapierał się zarzuconej mu winy, którą zresztą udowodniono mu niezbicie mnóstwem jego własnych listów i notatkami w jego pamiętniku. Obok niego zasiadły na ławie oskarżonych dość wybitne osobistości, jak naprzykład sekretarz urzędu okręgowego Giakowic, który w składach państwowych gromadził broń i amunicyę, potrzebną dla przyszłych powstańców, dalej bogaty ziemianin Tajsic, nauczyciel gimnazyalny Zujewicz, lekarz Dinic, profesor uniwersytetu Ruzic, radzca trybunału okręgowego Nowakowic i kilku innych. Dwaj spiskowcy: były minister Tauszanowic i profesor uniwersytetu Nenadowic zbiegli za granicę i sądzeni są zaocznie. Akt prokuratorski głosi, że spiskowcy systematycznie i bardzo oględnie prowadzili przygotowania do przewrotu, który miał się odbyć przez ludowe powstanie. Tauszanowic, należąc do gabinetu, należał równocześnie do spisku i w urzędowych kopertach rozsyłał listy, zawiadamiał spiskowców o wszystkiem co się działo na dworze i w rządzie, ułatwiał przewóz broni i prochu. Giakowic kwitował odbiór każdej przesyłki depeszą, brzmiącą n. p. tak: „Otrzymałem tysiąc kilo wódki“, to znaczy prochu. Role były rozdane. Zujewic z dobraną przez siebie bandą miał w nocy wpaść do konaku, uwięzić króla i schować go tak, aby aż do utrwalenia się nowej dynastyi był nieczynny. Tajsic i Ruzic odbywali zjazdy z księciem Piotrem. Jedno takie spotkanie prawdopodobnie odbyło się w Wiedniu przeszłej zimy, drugie w marcu r. b. w serbskiej wsi Uszycy, oddalonej o pół mili od granicy tureckiej. Wszystkie szczegóły spiskowych robót znane są ze znalezionych listów i z zeznań Cebinaca, który z całą otwartością opowiedział wszystko o sobie i towarzyszach. Chociaż spiskowcy poczynili wszystkie potrzebne przygotowania we własnem kółku, ale jeszcze nie przystąpili do głównego czynu, od którego miał się zacząć przewrót, — do organizowania ruchawki. Przeszkodziło im odkrycie spisku, dokonane w ten sposób, że za jakąś karczemną zwadę aresztowano chłopa, mającego na plecach wiązankę drzewa. Ponieważ chłop bardzo bronił tego drzewa, więc inni chcieli się przekonać, jaki tego powód. Jakoż, w jednem wydrążonem polanie znaleźli korespondencyą. Dowiedział się o tem wachmistrz pandurów (żandarmów) i tak sprawa dostała się w ręce władzy. Spiskowcom nie grozi najsurowsza kara, bo jeszcze nie wyszli z granic przygotowań we własnem kółku. Zresztą trudno jeszcze dziś sądzić o rozmiarach spisku i o wielkości przygotowań. Oskarżeni nazywają Cebinaca szpiegiem i zarzucają mu fałsze, sami zaś wyrzekają się własnych zeznań przed sędzią śledczym. Tajsicz zapewnia, że cały spisek był w gruncie rzeczy zabawką, gdyż on i koledzy bali się austryackiej interwencyi na korzyść króla Aleksandra. Zujewicz wypiera się zamiaru porwania króla w konaku i mówi tylko, że była gawęda o zwabieniu go na polowaniu w jakieś głuche miejsce. Giakowic zapewnia, że prochu i broni nie odbierał i że w ogóle spiskowcy nie mieli pieniędzy. Słowem, wszyscy podsądni utrzymują, że wprawdzie są zwolennikami dynastyi Karagieorgiewiczów, ale na seryo bynajmniej nie myśleli o rewolucyi.

Komitet ściślejszy.

Piszą nam z Wiednia 11 grudnia:

Komisya parlamentarna wybrała komitet ściślejszy. Rozprawy znacznie wyjaśniły sytuacyę. Komitet ściślejszy, pod prezydencyą hr. Coroniniego, nie będzie zmuszony rozstrzygać dwóch dyametralnie sprzecznych kombinacyi, które w danych stosunkach są tylko demonstracyą: powszechnego głosowania i przywrócenia wyboru posłów przez sejmy krajowe. Właściwie deklaracye naszych posłów, hołdujących realnej polityce, a więc przeciwnych demonstracyom, usunęły te dwie kombinacye z repertoaru koalicyi. Za pierwszą nie odezwał się żaden poseł koalicyjny. Obstają przy niej frakcye opozycyjne młodoczechów i narodowców niemieckich. Drugą poruszył teoretycznie w komisyi ks. Schwarzenberg. Ale w każdym Schwarzenbergu, choćby był bardzo gorącego temperamentu, w danej chwili odezwie się mąż stanu. To też dziś ks. Schwarzenberg nietylko nie stawił wniosku w myśl swej pierwszej mowy, lecz przeciwnie porzucił to stanowisko i bardzo się zbliżył do zarysu rządowego z dnia 9 marca rb. Niezawodnie oświadczenie wiceprezesa Jędrzejowicza, a zapewne także uwagi wytrawnych kolegów z kuryi wielkiej posiadłości Czech skłoniły księcia do odwrotu z drogi, na której można było dotrzeć tylko do głośnej demonstracyi, ale nie do praktycznego celu. Z frakcyi opozycyjnych żadna nie stanęła pod tym sztandarem autonomicznym. Morawianin Fanderlik, a dziś Słoweniec kanonik Gregorec nawet głośno zaprotestowali przeciwko przywróceniu owego dawnego prawa sejmom krajowym, młodoczesi zaprotestowali pośrednio, obstając przy powszechnem głosowaniu. Po usunięciu tych dwóch skrajnych kombinacyi komitet pracować więc będzie na podstawie zarysu rządowego z dnia 9 marca rb., tudzież projektu dra Rutowskiego. Wygłosił on dziś w komisyi bardzo rozumną mowę, na którą zgodzić się może każdy roztropny konserwatysta. Tylko pan R. zanadto się śpieszy... wystąpić w roli referenta o reformie wyborczej. Doskonale rozumiemy ambicyę odegrania historycznej roli autora nowej ustawy wyborczej. Jednak w danym razie przyznalibyśmy raczej słuszność ks. Schwarzenbergowi, który ostrzegał przed zbytnim pośpiechem. „Chi va piano, va sano.“ Ze posłów opozycyjnych nie przypuszczono do komitetu ściślejszego, który na razie obradować będzie poufnie, uważamy za rzecz słuszną. Potem w komisyi i w pełnej izbie aż nadto nastręczy się opozycyi sposobności do krytyki, a nawet do obstrukcyi.

Męczeństwo dziennika radykalnego.

Piszą nam z Wiednia, 11 grudnia:

Dnia 2 b. m. ministeryum spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy radykalnej *Frankfurter Zeitung*. Efekt tej strasznej „persekucyi“ jest ten, że wymieniony dziennik w paczce przychodzi do składu dzienników Goldschmieda przy Wollzeile, który go rozsyła do kawiarni. Dzięki tej bardzo prostej manipulacyi, czytamy tu ciągle *Frankfurter Zeitung*. Numer jej z 7 b. m. zawiera opis owego zakazu. Tutejszy korespondent *Frankf. Ztg* w ministeryum spraw zagranicznych dowiedział się, że zakaz nie wyszedł z inicyatywy tejże władzy. Natomiast radzca Jauner, naczelnik biura prasowego, w imieniu ks. Windischgraetza i margr. Bacquehema oświadczył mu, że zakazu nie sprowadziły wrogie koalicyi korespondencye wiedeńskie, lecz artykuł, obrażający dynastyczne uczucia. (Odnosi się to do artykułu o sprawie Kossutha, zamieszczonego w numerze z 16 listopada). Pomijamy dalsze szumne deklamacye, które odebranie debitu pocztowego usiłują podnieść do wysokości wypadku politycznego, wystawić je nawet jako dowód systematycznej akcyi gabinetu tutejszego przeciwko Węgrom! etc. etc. Najmocniej wierzymy, że władze tutejsze nie czuły się ani na chwilę zaniepokojonemi antikoalicyjnemi wynurzeniami *Frankfurter Ztg*. Zapewne tak ks. Windischgraetz, jak margr. Bacquehem podzielają zdanie Beaumarchais'go, że „les sottises imprimées n'ont d'importance qu'aux lieux où l'on gène leur cours et qu'il n'y a que les petits hommes qui redoutent les petits écrits“. (Głupstwa drukowane nabierają wartości tylko w tych miejscach, w których tamowany bywa ich bieg; i tylko mali ludzie boją się świstków). Co innego, jeżeli dziennik i to jeszcze zagraniczny, uwłaszcza czci, należnej monarsze. Wtedy represya staje się konieczna.

Dość że ów numer *Frankf. Ztg* z 7 grudnia znajdował się w tutejszych kawiarniach przez sobotę i niedzielę. A zatem też p. Kramarz miał sposobność dowiedzieć się, że zakaz został wydany nie z powodu antikoalicyjnych korespondencyi wiedeńskich, lecz wskutek obrazy majestatu. Jeżeli mimo to poseł młodoczeski wczoraj w parlamencie twierdził, że zakaz nastąpił dlatego, „ponieważ *Frankf. Ztg* pozwoliła sobie wyrażać się o koalicyi tak, jak tu nie jest przyjemnem, i ponieważ chciano tym sposobem wywrzeć presyę na całą prasę zagraniczną“, to albo zabrał się bardzo lekkomyślnie do rzeczy, nie przeczytawszy nawet wyjaśnień dziennika, o który chodzi, albo też umyślnie przekręcił wiadome sobie fakta.

Oprócz stałej chęci wyrządzenia gabinetowi psoty, w danym razie oddziałała zasadniczo solidarność młodoczechów z wymienionym dziennikiem niemieckim. Nietylko solidarność demokracyi i radykalizmu, zbliżonego do socyalizmu, ale nadto solidarność, oparta na osobistych stosunkach. *Frankfurter Ztg.* jest bowiem jedynym z bardziej znanych dzienników niemieckich, który wyraźnie popiera ruch młodoczechów. I to w ten sposób, że niemieckiej lewicy czyni ciężkie wyrzuty, iż ona łączy się z reakcyjnymi Polakami, którzy jedynie wyzyskują Austryę (jak to powtarzają nieustannie *Narodni Listy!*), zamiast w imię „prawdziwego liberalizmu“ porozumieć się z demokratycznymi młodoczechami, którzy reprezentują ludność „najbardziej inteligentną“ itd. Ostatniego lata, z powodu wystawy lwowskiej, często zjawiały się w *Frankf. Ztg.* artykuły tej treści. Swoją drogą demokratyczny organ frankfurcki nietylko od dawna popiera interesa francuskie, lecz także kokietuje z Rosyą. Słowem, w głównej rzeczy popiera „wielką“ politykę młodoczechów. To też p. Kramarz spełnił obowiązek, występując w Izbie w obronie tak cennego sprzymierzeńca.

Odpowiedź margrabiego Bacquehema potwierdziła to, co korespondentowi oświadczył naczelnik biura prasowego. Nie można wcale wątpić, że zakaz nastąpił jedynie z powodu obrazy majestatu, nie zaś z powodu antikoalicyjnych korespondencyi. Gabinet dzisiejszy nie myśli strzelać na wróble armatami, jeżeli zakaz debitu pocztowego wolno porównać z wystrzałem armatnim! Zważywszy zaś, że korespondent wymienionego dziennika zapewnia, iż ten zakaz wywołał „enormes (?) Aufsehen“, że stał się ogromną reklamą dla *Frankf. Ztg*, która przeżyje także gabinet ks. Windischgraetza etc., trudno rozczulać się nad rzekomem męczeństwem demokratycznego organu frankfurckiego!

Przemysł naftowy na wystawie.

V.

Obok nafty, najcenniejszym przetworem ropy jest parafina i uzupełnia w znakomity sposób przeróbkę materyału surowego, bo w ropach galicyjskich zawartą jest w stosunkowo znacznych ilościach. Większa część fabryk wyzyskuje parafinę, lepiej urządzone fabryki w zupełności, zimą i latem, inne tylko częściowo w zimie. Parafina w formie łusek surowych lab oczyszczonych, stanowiła też przedmiot wystawy niektórych firm, dalsze czyszczenie jej

---

21)

ZAGRZEBANI

POWIEŚĆ

przez *Klemensa Junoszę*.

(Ciąg dalszy).

— Oj! oj! żebym ja tak szczęście miał! Ta, co ją kupiłem w parze, po ośm rubli, to jest pszenica; ona jednej kropelki deszczu nie widziała, a ciężka, jak groch! Macowa pszenica.

— Ha! — rzekł pan Mikołaj — kiedy ci się moja pszenica nie podoba, to jej nie kupuj!...

— Dlaczego mam nie kupić? W handlu, to każdy towar pójdzie, gorszy, lepszy, — wszystko jedno — on musi pójść, żeby nawet same śmiecie, — same plewy, to też pójdzie. Ja wielmożnemu panu co powiem? nie ma taki zły towar, żeby nasze żydki nie znaleźli na niego kupca.

Pan Mikołaj oburzył się — znać już było po nim, że się gniewa.

— Żebyś ty sto dyabłów zjadł — zawołał — czekajno!

— Dajże pokój! — wtrącił Symplicyusz — ostatecznie, cóż cię to może obchodzić? zła pszenica? — to niech jej Jankiel nie kupuje; sprzedasz komu innemu.

— Wielmożny panie! wielmożny panie! — tłumaczył się żyd — czy ja powiedziałem, że to jest zła pszenica?

— Powiedziałeś i zaraz cię przekonam, że kłamiesz bezczelnie, — że się nie znasz, — że jesteś fuszer, — że tobie nie zbożem, ale zajęczemi skórkami handlować — Hej! Wicek!

— Co wielmożny pan chce? Na moje sumienie! ja nie rozumiem, co wielmożny pan chce? Ja wcale nie powiedziałem, że ta pszenica jest zła pszenica. Niech ja nieszczęścia nie mam. Ja wcale takie słowo nie powiedziałem, co wielmożny pan chce? ja tylko powiedziałem, że tamta pszenica dobra jest!

— Ja ci zaraz pokażę.

— Aleś Mikołaju! mój Mikołaju kochany! czemu ty się unosisz?

— Chcę go przekonać.

— Proszę wielmożnego pana...

— Nie! ja ciebie przekonam... Gadaj sobie, co chcesz, ale pszenicy mojej nie obgaduj! Wicek! chodź-no tu.

Parobek przybiegł od młócarni.

— Słucham! — rzekł.

— Weź-no, otwórz wierzeje z tamtej strony i przynieś szuflę; przecież muszę przekonać tego niedowiarka, niech wie, co to maciejowska pszenica.

— Daj-że pokój!

— Na co? ja wielmożnemu panu już wierzę. To jest śliczna pszenica!

— Zobaczysz.

Wicek wierzeje z przeciwnej strony otworzył.

Gwałtowny pęd wiatru obwiał rozgorączkowanego pana Mikołaja.

Chciał coś przemówić, lecz nie mógł. Twarz mu zsiniała, rozpostarł ręce i ze strasznym okrzykiem padł, uderzając głową o twarde, ubite klepisko.

— Jezus! Marya! — krzyknął Jajko, rzucając się do leżącego.

— Aj waj! panie! wielmożny panie! — wołał żyd przerażony i drżący — wielmożny panie! co pan robi? Aj! kto to widział... o pszenicę. Ja mówię, że to najlepsza pszenica!

— Odejdź-żeś mój Janklu! — rzekł Jajko, odsuwając żyda — dalej chłopcy! żywo! przeniesiemy pana do pokoju, ostrożnie.

Kilku parobków wzięło pana Mikołaja na ręce. Symplicyusz podtrzymywał głowę zwieszającą się bezwładnie.

W całym folwarku powstało zamięszanie; z kuchni, z czworaków powybiegali ludzie na dziedziniec przerażeni.

Panna Weronika ujrzawszy co się stało, krzyknęła tak przeraźliwie, że pan Karol i pani Lucyna zbudzili się ze snu w przekonaniu, że pożar cały dom ogarnął.

— Panie! co to jest? — zawołał pan Karol, ujrzawszy ojca na ręku parobków.

— Powoli, ostrożnie, bez krzyków — mówił stary szlachcic, krwi zimnej nie tracąc. Nieszczęście! kochany panie! nieszczęście... zanieśmy go na łóżko... rozbierzmy... Panno Weroniko! proszę posłać łóżko... prędko tylko... moja pani! Panie Karolu! rozbierzmy go; a wy chłopcy — rzekł, zwracając się do parobków — zaprzęgać i każdy w inną stronę, po doktora... który pierwszy doktora przywiezie, dukata dostanie.

— Ratujmy go! panie Symplicyuszu! ratujmy! — szeptał Karol. — Weronisiu! powiedz Lucynce.

Nie potrzeba było mówić, gdyż w tej chwili pani Lucyna wbiegła i z krzykiem boleśnym rzuciła się na kolana, przy łóżku.

— Ojcze! ojcze!

Symplicyusz odsunął ją delikatnie.

— Pani! proszę odejść! Ja mu krew puszczę, zanim doktór przybędzie.

Zaczął krzątać się starowina, obwiązał rękę chorego ręcznikiem i dobywszy ostry nożyk, ciął w żyłę.

Krew z początku kroplami, potem cienkim strumyczkiem sączyć się zaczęła.

— Bogu dzięki! — rzekł Symplicyusz — nie wiem, czy dobrze? czy źle zrobiłem? ale zdaje mi się, że dobrze... zresztą Bóg wie... ja nie lekarz; widziało się jednak, że w takich wypadkach... A! nieszczęście! nieszczęście wielkie!

Chory oczy otworzył. Panna Weronika chustkę, w wodzie zmoczoną, położyła mu na czole.

Chciał coś przemówić, lecz nie mógł... twarz miał skrzywioną szczególnie.

— Panie! — zapytała zapłakana córka — jak to się stało? kiedy?

— Ha!... w stodole... najweselszy był, najzdrowszy... gorączkował się trochę na żyda, jak zwykle... Cug pociągnął — i upadł.

— Ja zawsze mówiłam — odezwała się panna Weronika — zawsze mówiłam: po co to chodzenie do stodół? po co dreptanie po folwarku? Czy to nie ma ludzi? Czy nie lepiej przyjąć ekonoma? Przecież Maciejów mógłby się nawet zdobyć na utrzymanie rządcy. Ale co to pomoże? Kto wytłómaczy? Kto przekona?

— Daj pani pokój, panno Weroniko! — rzekł niechętnie Symplicyusz — utyskiwania choremu nie pomogą.

— Panowie tak zawsze.

— Biedny! biedny ojczulek! — jak on musi cierpieć?!

Może w kwadrans po wypadku, dał się słyszeć na dziedzińcu szalony tentent kopyt i łoskot kół, uderzających o twardą ziemię...

Na bryczce, nie siedząc, lecz stojąc i trzymając się oburącz za ramiona fornala, znajdował się otyły, szpakowaty jegomość, z brodą przystrzyżoną krótko; ubrany w oryginalnego kroju płaszcz podróżny. Fornal, z wysiłkiem, na jaki tylko zdobyć się mogą dwie krzepkie żylaste, chłopskie ręce, wstrzymał spienione konie przed gankiem, aż przysiadły na ziemi.

— Sapiejewski! — zawołał pan Symplicyusz, wybiegając na ganek — oczom swoim nie wierzę! Doktorze! tyś chyba na skrzydłach przyleciał?

— Jechałem do chorego, o cztery wiorsty ztąd, spotkał mnie wasz człowiek, zabrał mnie i wiózł jak szaleniec. Czekaj-no, ty Maćku! przyjdziesz kiedy na moje podwórko! — tak cię gałganie bańkami każę schlastać, że rok popamiętasz.

— Ja ta wielmożny konceliarzu, jak śmierć przyjdzie, to i przez bańków se umrę — odrzekł fornal.

— Cóż tu się stało?

— Chodź-że pan — rzekł Karol — ojciec w cugu stał, — zawianie, apopleksya, czy coś podobnego. Pan Jajko zaraz krew puścił...

— Chory przytomny?

— Zdaje się, — rzekł pan Karol, otwierając drzwi i prowadząc za sobą doktora.

Pan Symplicyusz na ganku został.

— Jak ci imię? — zapytał fornala...

— Maciej! wielmożny panie!

— Jesteś tęgi chłop; ślicznieś się spisał, a ponieważ obiecałem dukata...

— Ja tam wedle dukata nie jeździł — ino dla chorego dziedzica! — odpowiedział fornal.

— Więc nie chcesz?

— Nie ma za co brać panie! Dla takiego pana, jak nasz dziedzic, to każdy, choćby w zębach, doktora przyniesie... Niech mnie ino pan pozwoli wziąć kare konie od stangreta, to i lekarstwo duchem przywiozę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

zademonstrowała w białych okazach rafinerya nafty w Lipinkach, własność p. Fibicha i pani Straszewskiej. Parafina z nafty służy do wyrobu świec podrzędniejszego gatunku, wyrabianych przeważnie w kraju. Z powodu zwiększającej się produkcyi łusek parafinowych zachodzi uzasadniona obawa zdeprecvonowania tego produktu, bo użycie do fabrykacyi świec jest warunkiem konsumcyi ograniczone.

Inne zapotrzebowania parafiny w przemyśle są wprawdzie liczne, ale drobne i zdaje mi się nie zdołają w równem tempie pochłonąć zwiększającej się nieproporcyonalnie produkcyi parafiny, zwłaszcza że jej źródła tkwią także w przeróbce wosku ziemnego, węgli brunatnych, bogheadu, kanelu, łupków bitumicznych etc. Wymagania zagranicy są wprawdzie dotąd jeszcze znaczne, ale też i wygórowane pod względem jakości. Dobrze będzie, jeżeli nasze fabryki oswoją się z tem, że towarem handlowym za granicą jest parafina absolutnie biała, przejrzysta, wyglądu alabastru i urządzą się tak, żeby nie produkt surowy: łuski, których cena jest niższą od wartości prawdziwej, ale produkt rafinowany stał się przedmiotem handlu.

Przeróbka ropy w naszych fabrykach znalazła w ostatnich czasach ważne uzupełnienie w fabrykacyi olejów smarowych i smarów. Można się było o tem przekonać przeglądając kolekcye przetworów fabryk. Bez wyjątku prawie obesłały fabryki naftowe wystawę olejami smarowymi rozmaitych gatunków. Oleje wrzecionowe, maszynowe, żółte, różowe, czerwone, tak zwane bezwonne (bloomless), wulkanowe i cylindrowe stanowiły treść naczyń a wazelina treść puszek i słojów. Dwie fabryki Konrada Olchowicza w Grochowie pod Warszawą i Bazylego Akslera z Drohobycza wystawiły wyłącznie oleje i produkta smarowe; pierwsza smary różnych gatunków z ropy rosyjskiej, druga oleje, wazelinę i carbolineum, środek do konserwowania drzewa (prawdopodobnie zwykły olej ciężki) z mazi borysławskich lub schodnickich.

Jakkolwiek o jakości wystawionych produktów smarowych sądu bez badań ich własności wydać nie mogę uważam rozszerzenie fabrykacyi w tym kierunku za doniosły postęp, albo raczej za dążenie do postępu. Do tej wstrzemięźliwości w wyrażeniu skłania mnie ta okoliczność, że fabrykacya smarów, specyalnie olejów smarowych bardziej wartościowych, nie przybrała jeszcze większych rozmiarów a wystawione przedmioty należy uważać za udatne próby zachęcające do dalszej pracy w tym kierunku. Nie można dosyć gorąco zalecić pielęgnowania i udoskonalania tej gałęzi przeróbki mazi ponaftowej, przedstawiającej jej wyzyskanie w formie najkorzystniejszej. Nie dadzą się wprawdzie zaprzeczyć pewne trudności leżące po części w naturze naszych surowców, po części w konkurencyi produktów rosyjskich, jednak dadzą się one przy wytrwałych staraniach usunąć. Ropy nasze, zawierające znaczne ilości parafiny, dają w skutek tego oleje mniej tłuste a następnie zestalające się zbyt łatwo, są za mało płynne i w niskich temperaturach z powodu małej ciekłości nie mogą być użyte. Jedno i drugie może być usunięte przez wydzielenie parafiny silniejszem zamrożeniem; w innym przypadku rozcieńczenie olejem roślinnym (rzepakowym) prowadzi także do celu. Właściwiej będzie przeznaczać gęste mazie, do fabrykacyi gęstych produktów smarnych: smarów pół stałych i stałych, oleju cylindrowego i wazeliny technicznej. Maź z naszych rop po większej części nadaje się dobrze do tych celów, lepiej, jak do fabrykacyi zwykłych olejów smarowych. Fabrykacya smarów takich nie wymaga większych nakładów i dostarcza cenniejszych produktów, znajdujących w kolejach żelaznych stałych odbiorców. Jako smar cylindrowy dla tłoków maszyn parowych poszukiwanym jest ten artykuł i posiada warunki konkurencyjne, głównie dla tego, że surowce naszych fabryk najodpowiedniejszym do tego są materyałem.

Z innych przetworów fabryk naftowych posiadają oleje lekkie, benzyny większe znaczenie zwłaszcza dla przeróbki ropy lżejszej, która u nas stosunkowo dosyć często przychodzi. Użycie benzyn rozpowszechnia się trwale w przemyśle i to głównie w trzech kierunkach: do celów extrakcyjnych, do wytwarzania siły i do oświetlenia. Dwa pierwsze zastosowania stworzyły w formie produkcyi formalny przewrót, pierwsze w przemyśle fabrycznym, a mianowicie w fabrykacyi olejów i tłuszczów, drugie w przemyśle drobnym dostarczając warsztatom rękodzielniczym tanich i odpowiednich motorów.

Jak ważnem jest dostarczanie siły na mniejszą skalę dla drobniejszych przedsiębiorstw i większych rękodzieł w naszych warunkach ekonomicznych, dowiodła wystawa drobnych motorów, w pawilonie muzeum technologicznego we Wiedniu, w którym obok innych, poczesne miejsce zajęły tak zwane motory naftowe, pędzone bądź benzyną, bądź naftą. Oprócz tego wystawiła firma Dresdener Gas-Motoren Fabrik vormals Moritz Hille w Dreźnie, leżące motory naftowe w hali maszyn, największy o sile 12 koni, a lokomobila naftowa tej samej firmy o sile 8 koni, poruszała kolej nadpowietrzną. Firma Ganz i Spka w Budapeszcie pokazała motor naftowy, stojący, o sile 2 koni w pawilonie węgierskim do popędu małej dynamo maszyny, a alpine Montan-Gesellschaft w Wiedniu, wystawiła motor naftowy stojący „Gnom“ o sile 10 koni dla dużej tarki wełny drzewnej. W rajonie wystawy naftowej znalazł pomieszczenie motor benzynowy „Otto“ firmy Langen i Wolf, który ustawiony w osobnym budyneczku obok kuźni, służył do poruszania miecha kowalskiego — mały motor o sile 2 koni znajdywał się także w wystawie maszyn Reissenzahna, a pochodził z fabryki firmy M. Grob w Lipsku. Sama obecność takiego motoru w towarzystwie maszyn rolniczych nadaje jemu dalszy zakres zastosowania w gospodarstwie rolnem do popędu maszyn rolniczych.

W uznaniu tych wielostronnych korzyści, jakie mogą oddać motory naftowe, czyni krajowe Towarzystwo naftowe starania o uwolnienie benzyny dla popędu benzyno-motorów od podatku konsumcyjnego, opierając się na tem zasadniczym postanowieniu, że benzyna dla celów przemysłowych wolną jest od tej opłaty. Niezawodnie przyczyni się uzyskanie takiego uwolnienia do rozpowszechnienia benzyno-motorów w kraju, dla tego, że benzyna będzie o cały podatek konsumcyjny, który wynosi dla nafty 6 zł. 50 ct., tańszą i oddziała następnie na produkcyę i odbyt benzyny.

Jak dotąd nie można fabrykacyi benzyny w fabrykach krajowych nazwać wzorową — po większej części bowiem nie poświęcały, zwłaszcza mniejsze fabryki, przeróbce benzyny należytej uwagi, poczytując ją poniekąd za *malum nessesarium*, z którem byle jak załatwić się można. Ztąd też znalazła się benzyna najczęściej w naftach, mianowicie w specyalnych gatunkach tak zwanych naftach zapalnych, których ludność naszych miasteczek i wsi używa do oświetlania. Tym artykułem, który jest poniekąd naszą specyalnością, wystąpił handel naftowy w kraju przeciw bezpieczeństwu publicznemu, oddając w ręce nieinteligentne materyał bardzo niebezpieczny i szkodliwy. Takie postępowanie nie da się usprawiedliwić względami ekonomicznymi interesu naftowego, tembardziej, że racyonalnie prowadzona fabrykacya nie zmusza do tego nadużycia zaufania ludności. Że tak jest, dowodzą fabryki benzyny za granicą, zajmujące się wyłącznie rektyfikacyą i rafinowaniem benzyny surowej, z naszych fabryk nabieranej.

Jeżeli przeto osobne fabryki mogą na przeróbce benzyny oprzeć swój byt, o ile więcej mogłyby fabryki nafty rozszerzyć w sposób rentowny swój zakres na przeróbkę benzyny jako takiej i zamiast niskich cen dla benzyny surowej, osiągnęłyby ceny korzystne dla jej rozmaitych i pożądanych gatunków. Wymaga to osobnych urządzeń rektyfikacyjnych, od których nie powinny na przyszłość usuwać się nasze większe fabryki, chcąc w krytyczniejszych chwilach handlu naftowego znaleść oparcie.

Roman Załoziecki.

MAŁY FELJETON.

NOWY DOM.

List byłego obywatela wiejskiego.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Zniechęcony do gospodarstwa wiejskiego spadającemi coraz gwałtowniej cenami ziemiopłodów, ciągłem drożeniem robotnika i ruską agitacyą radykalną, która u nas, na Pokuciu, odepchnęła już zupełnie chłopa od dworu, sprzedałem niedawno moją Cichą wólkę. Nowy nabywca, w osobie kupca z pobliskiego miasteczka p. Goldszmida, który już od roku radził mi porzucić niewdzięczne gospodarstwo wiejskie, zapłacił nawet wcale nieźle, tak, że po pokryciu wszystkich długów i po zwrocie zahipotekowanej na Cichej wólce sumy mojej ciotki panny Klotí zostało mi jeszcze dość grosza w kieszeni.

Długo biłem się z myślami, nim zdecydowałem się osiąść we Lwowie, ażeby tu, gdzie się zetknęły wszystkie owoce cywilizacyi otrząsnąć ze siebie kilkudziesięcioletnią pleśń powolnego kopania na wsi... A widząc jak każda piędź ziemi tętni tu gwarem i życiem, pomyślałem sobie: tutaj we właściwy sposób zużytkuję mój kapitał, a jeżeli tylu innych robi świetne interesa bez centa w kieszeni, to czywiście ja zrobię podwójnie i potrójnie dobre.

Kupiłem dom. Było to naturalnie owocem bardzo długich i bardzo sumiennych obliczeń, naostatku jednak kupiłem, ponieważ wszystko przemawiało na korzyść tego przedsięwzięcia. Dom ten należał do chwalonej w całem mieście spółki pp. Gawrona i Kepelesa. Nie byłto jednak zwykły dom. P. Kepeles nie budował go nawet na sprzedaż, tylko dla własnego zięcia, później jednak okazało się, że zięć woli jakiś ruchliwszy, np. handlowy interes, no i dom przeszedł w moje ręce.

Co to był za dom!...

Położony w najpiękniejszej części miasta, blisko stacyi tramwajowej, niedaleko ogrodu jezuickiego.

Jeden z moich znajomych, artysta, mówił, że z frontu podobny jest do komody o trzech szufladach, a ornamenta są trywialne. Ale to znana rzecz, że artyści kontenci, jak mogą gdzie żółci nieco wylać...

Zresztą, myślę sobie, dla czego ja mam wydobywać z duszy mojej pychę, i koniecznie starać się o jeden z ładnych domów miasta.

Byle tylko był dochód niezgorszy..

Zresztą dom wewnątrz—był cackiem.

Jaki świetny rozkład mieszkań! A jakie wygody! Wszędzie dzwonki elektryczne, piece najnowszych systemów. Wentylacya bardzo sztuczna, spiżarnie nad wyraz dowcipnie urządzone.

A jaki luksus!

Schody kamienne naśladujące marmur. Poręcze rzeźbione naśladujące heban. Sufity — prawdziwe plafony, wyłożone bogato sztukateryami. Posadzki ułożone w najpiękniejsze desenie. Nawet klamki u drzwi i drzwiczek u pieców — nadzwyczajnie błyszczące jak złoto.

A kaflowe kuchnie, zlewy, wodociągi!

I te wygody nie są wyłącznym przywilejem samego tylko pierwszego piętra i mieszkań frontowych; przy zachowaniu pewnych odcieni (które są fundamentem społeczeństw), komfort i ulepszenia są udziałem wszystkich lokatorów i tych, co mieszkają w oficynach i tych, co mieszkają na drugiem i trzeciem piętrze.

Byłem zadowolniony, zbudowany i rozrzewniony.

— Oj! jakie domy budują teraz w tym Lwowie, — myślałem.

I czułem się niemało dumny z tego i nic mi do szczęścia nie brakowało, oprócz paru cudzoziemców, których mógłbym oprowadzić po moim choćby domu i rzec do nich:

— My tak mieszkamy.

Ach! ale życie jest okrutne!

W dwa dni po moim powrocie od notaryusza, przyszedł do mnie pewien lokator i rzekł, że klamka urwała mu się w ręku.

Prosiłem go siadać i dałem mu grzecznie do zrozumienia, że mnie to nic nie obchodzi.

Zachęciłem go tylko, żeby okazał w życiu więcej delikatności, nawet względem istot martwych i pożegnałem.

Ale nazajutrz przyszedł inny lokator, w dwa dni trzeci, potem czwarty i piąty — a każdy z klamką w ręku.

Zdecydowałem się przeto wezwać majstra.

Ten obejrzał klamki pourywane i rzekł:

— Proszę pana, reparować się tego nie opłaci. Będzie trwać dwa dni z dzisiejszym. Fuszerka jest. Niech no pan popatrzy, o!... mosiądz mieszany z piaskiem.

— Cóż więc robić? — zapytałem.

— Dać wszędzie nowe klamki.

— Jakto? w całym domu?

— Jeżeli pan chce mieć spokój.

Czy ja chcę mieć spokój?

Zaczęliśmy obliczać. Sześćset klamek po dwa guldeny. Ładny interes.

To był pierwszy tydzień moich rozkoszy właścicielskich.

W drugim przyszła jedna pani i powiedziała, że ani drzwi, ani okna nie domykają się, że na lato to było wszystko jedno, ale że teraz nadchodzi zima, prosi więc, aby to było zreparowane.

Skoro prosi dama.

Posłałem po stolarza.

Przyszedł, obejrzał i do mnie:

— Proszę pana, to się nie opłaci strugać. Drzewo mokre było i zaczyna się wichrzyć; trzebaby całe zestrugać, chcąc dopasować. A i to — na dziś. Jutro się wypaczy mocniej. To fuszerka.

Aż tu wchodzi lokator z pierwszego piętra.

— Panie łaskawy — powiada — chodź zobacz, co się z moją posadzką porobiło. Góry i doliny. Stoły i szafy stoją na trzech nogach.

A stolarz:

— Bo to fuszerka była...

Pytam go o radę

— Jeżeli pan chce mieć spokój na dokument, to trza wszystko drzewo dać nowe...

— Co? w całym domu?!

— Pewnie.

Nie miałem siły zapytać go, coby to mogło kosztować.

Nazajutrz — katastrofa.

Wpada do mnie jeden z lokatorów i powiada:

— Panie! Rozeta oberwała się z sufitu i spadła na moją teściową.

Byłem w rozpaczy.

Co kto pociągnął dzwonek do mojego mieszkania, to mi się zdawało, że nowa wieść żałobna. Oczekiwałem, rychło gdzie sufit nie spadnie na podłogę, a ściana nie przewróci się na ulicę. Wieczorem wyszedłem zobaczyć, czy dach leży jeszcze na domie, w nocy zaś miałem sen, że lokator trzeciego piętra spadł wraz z podłogą do mieszkania lokatora drugiego piętra, razem we dwóch zlecieli na pierwsze piętro, w dalszym ciągu we trzech na parter, aż w końcu wszyscy oparli się w piwnicy...

Obudziłem się — w potach.

Rano zaś wezwałem budowniczego.

Nie oglądał bardzo domu, tylko tu i ówdzie okiem rzuciwszy, rzekł do mnie:

— Chcesz pan rady odemnie? Dobrze. Dam ją panu, ale nie jako budowniczy, lecz jako przyjaciel.

— Obowiązany...

— Przyklej pan naprzód rozetę...

— Dobrze, przykleję.

— Polutuj klamki...

— Polutuję.

— Podstrugaj drzwi, okna i podłogi...

— Podstrugam.

— I czemprędzej sprzedaj dom za — co dadzą.

Teraz więc, gdy zawiodły mnie wszystkie rachuby, szukam kupca. Może który z czytelników *Przeglądu* poleci kogo? Szczególniej na wsi... Oni tam często marzą o kupnie domu we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów 13 grudnia.

Odezwa do prenumeratorów. *Wszystkich tych naszych abonentów, którym to nie robi materyalnej różnicy, prosimy o jak najrychlejsze przysłanie prenumeraty, aby uniknąć tego natłoku, jaki powstaje zwykle około 1 stycznia, a w skutek którego ani poczta nie jest w stanie wyekspedyować dobrze przekazów, ani nasza administracya natychmiast ich wciągnąć w książki. Przez przysłanie wczesne, przed Świętami, prenumeraty, zabezpiecza siebie abonent przed ewentualną przerwą w regularnem otrzymywaniu pisma.*

Mianowania. Dr. Stanisława Czaplińskiego, sekundaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie, mianował Wydział krajowy prymaryuszem szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Delegatem Towarz. kredytowego ziemskiego z pow. limanowskiego wybrano p. Wincentego Potockiego, zastępcą p. Jana Marszałkowicza; delegatem z powiatów Nadwórna Bohorodczany wybrano p. Henryka Potworowskiego z Radczej, zastępcą p. Józefa Szelńsikiego, prezesa Rady powiatowej w Bohorodczanach.

Nowe urzędy podatkowe i sądowo-depozytowe utworzone zostały w Baligrodzie, Bursztynie, Dynowie, Jaworznie, Krakowcu i Liszkach. Działalność swą rozpoczną z dniem 15 bm.

Ze ster notaryalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: dr. Phöbusa Majera z Sołki do Radowiec, dr. Piotra Isaaczeskula z Suczawy do Czerniowiec. Notaryuszami mianowani: adwokat Juliusz Morwitzer w Suczawie do Czerniowiec, kandydaci notaryalni: Eugeniusz Stryjski w Seletynie, Waleryan Halio w Gurahumorze, Tigran Prunkul w Sołce, Stefan Mikuli i Atanazy Tarnawski w Suczawie.

Prezesem Koła polskiego w parlamencie niemieckim wybrany książę Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem p. Leon Czarliński, na sekretarzy powołano pp. ks. Zdzisława Czartoryskiego i Romana Jantę Połczyńskiego.

Subwencye dla burs. Wydział krajowy udzielił następujących subwencyi: Towarzystwu bursy polskiej imienia Józefa Jakubowicza w Brzeżanach 300 zł., ruskiej bursie im. św. Jana Chrzciciela w Brzeżanach 100 zł., bursie polskiej w Kołomyi 200 zł., bursie polskiej w Przemyślu 300 zł., bursie ruskiej w Przemyślu 250 zł., bursie im. ks. Dymnickiego w Rzeszowie 200 zł., bursie gimnazyalnej w Samborze 300 zł., bursie polskiej im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 zł., bursie ruskiej w Stanisławowie 200 zł., bursie ruskiej w Tarnopolu 200 zł., bursie polskiej nauczycielskiej w Tarnopolu 450 zł., bursie im. św. Kazimierza w Tarnowie 300 zł., bursie polskiej w Wadowicach 300 zł., bursie ruskiej im. św. Mikołaja we Lwowie 300 zł., bursie chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach 150 zł.

Turniej szachowy. Lwowski klub szachistów urządził w dniu 2 i 9 bm. dla wypróbowania siły graczy dwa mniejsze turnieje. Graczy podzielono na pięć klas, z których druga otrzymywała od pierwszej for piona i posunięcie, trzecia jakość i posunięcie, czwarta konika, piąta wieżę. Jako zwycięzcy wyszli w turnieju pierwszym: p. Aleksander Osuchowski jako pierwszy, dr. Tadeusz Bujak jako drugi, p Jan Wiśniowiecki jako trzeci, p. Ignacy Popiel jako czwarty; w turnieju drugim: p. Aleksander Osuchowski jako pierwszy, p. Henryk Feigenbaum (druga klasa) jako drugi, p. Ignacy Popiel jako trzeci, p. Kazimierz Weydlich jako czwarty. Wiele z partyi granych w tym turnieju odznaczało się poprawnością i pięknością pomysłów. W przyszłym roku zamierza klub urządzić turniej większy o mistrzostwo, z większemi nagrodami.

Obchód Bogusławskiego. Na wczorajszem posiedzeniu, komisya zajmująca się ułożeniem programu obchodu uchwaliła uroczystość urządzić dnia 18 stycznia 1895.

Bardzo rozsądną akcyę zainaugurowało Towarzystwo gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli lwowskich. Skierowano ją mianowicie przeciw systemowi protekcyi, która niedawno spotkała się już z tak stanowczem potępieniem przez najwyższe sfery pocztowe. Wspomniane Towarzystwo nauczycieli wydało odezwę, w której piętnuje niemoralny zwyczaj ubiegania się o posady przez składanie odwiedzin wszystkim radnym miejskim i zapewnianie sobie w ten sposób szansy powodzenia, co uchybia zarówno samej radzie miejskiej, jak i dobrej opinii stanu nauczycielskiego. „Wiedząc, że ogół nauczycielstwa podziela te zapatrywania“ czytamy w odezwie „postanowił wydział Towarzystwa przeciwdziałać niekoleżeńskiemu i karygodnemu zwyczajowi i zwraca się do wszystkich nauczycieli lwowskich z wezwaniem, aby wspólnie energicznie tępili ten brzydki zwyczaj, który nauczycielstwo moralnie niszczy, aby każdy dostrzeżony u kolegi nietakt starali się karcić, a jeżeli możliwe, uchronić go od niego.“ Przeciw takim nauczycielom, którzy nie wyrzekną się dróg protekcyjnych, towarzystwo wystąpi publicznie tak w radzie szkolnej, jak w radzie miejskiej, uważając ich za niegodnych stanu nauczycielskiego.

Ustąpienie Hurki. Wiadomość o zbliżającem się ustąpieniu Hurki z posady jenerał-gubernatora w Warszawie zyskuje coraz bardziej na prawdopodobieństwie. Dwa pisma rosyjskie *Graždanin* i *Moskowskija Wiedomosti*, które zawsze są dobrze poinformowane w kwestyi zmian w personalu rządowym, donoszą, że Hurko z powodu nadwątlonego zdrowia ustąpi niebawem ze stanowiska jenerał-gubernatora, na które pójdzie dotychczasowy ambasador w Berlinie hr. Paweł Szuwałow. Uczucia lojalne, które deputacya polska wyraziła z okazyi wstąpienia na tron Mikołajowi II, wywarły, jak podnoszą dzienniki zagraniczne, bardzo korzystne wrażenie na carze, a wspaniałe nabożeństwo, które Polacy w dniu ślubu carskiego urządzili w katolickim kościele św. Katarzyny, poruszyło go do głęb. Oba te szczegóły mogą mieć pewien związek z decyzyą cara co do usunięcia Hurki. Co do następcy dzisiejszego jenerał-gubernatora, to oprócz Szuwałowa wymieniają i innych pretendentów a mianowicie Murawjewa byłego radcę legacyjnego, hrabiego von der Pohlen, byłego ministra sprawiedliwości a nakoniec ks. Dołgorukiego, byłego *attaché* wojennego w Berlinie, który w r. 1886 odwołany został z tego stanowiska i przeniesiony jako poseł do Teheranu. Hurko ma już 1 stycznia opuścić Warszawę, niewiadomo jednak, czy do tego terminu nastąpi odwołanie Szuwałowa z Berlina.

Nowe przedsiębiorstwo naftowe utworzyło się w Birczy w powiecie dobromilskim. Donoszą nam o tem co następuje: Zebrani obywatele powiatów przemyskiego i dobromilskiego zawiązali spółkę celem eksploatacyi nafty i węgla na terenach już zbadanych, a obejmujących kilka tysięcy morgów i rozciągających się na przestrzeni czterech mil z górą.

Bardzo liczne zebranie obradowało do późnej nocy nad ułożeniem programu spółki, co też doprowadzono do skutku i na razie subskrybowano kilkadziesiąt tysięcy guldenów. Ogólne zainteresowanie się tym nowym w tej okolicy przemysłem, przystąpienie do spółki obywateli najzamożniejszych i zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie naszem, oraz poważny kapitał, dają wszelką gwarancyę, że przedsiębiorstwo to stanie na zdrowych podstawach, a tem samem rozwinie się w bardzo poważne i rentowne przedsiębiorstwo, tem bardziej, że zakres działania tej nowej spółki rozciąga się nietylko na powiat dobromilski, ale na całą Galicyę, i że — jak powiedzieliśmy — do przedsiębiorstwa włączony jest i węgiel, którego w naszym powiecie występują silne ślady.

Ponieważ kilku obywateli, zajętych sprawami parlamentarnemi w Wiedniu, na pierwsze posiedzenie przybyć nie mogło, a tylko listownie lub telegraficznie usprawiedliwiło swą nieobecność i wyraziło gotowość przystąpienia do spółki ze znacznymi kapitałami, naznaczono jeszcze jedno posiedzenie na dzień 8 stycznia 1895 dla wyboru rady nadzorczej, dyrekcyi itd., oraz dla spisania formalnego kontraktu spółki. Roboty wiertnicze postanowiono rozpocząć w marcu lub kwietniu. Równocześnie wybrano komitet, którego zadaniem jest rozwinąć agitacyę w innych powiatach i okolicach kraju celem zwiększenia liczby udziałów, tak, ażeby kapitał zakładowy doprowadzić przynajmniej do 300.000 zł. Jako siedzibę nowej spółki naznaczono na razie miasto Birczę i uproszono miejscowego notaryusza do załatwiania wszelkich spraw spółki oraz do przyjmowania członków z nowymi udziałami.

Samobójstwo hr. Wiktora Baworowskiego. Po oględzinach zwłok ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego wśród sfer lekarskich powstało pewne niedowierzanie, czy on mógł sam sobie odebrać życie. Wątpliwości nasunęło położenie ciała i to, że brzytwa leżała tuż obok na stoliku. Cięcie zaś zadane w szyję tak było straszliwe, że śmierć musiała w mgnieniu oka nastąpić i nieprawdopodobnem się może wydać, aby ś. p. Baworowski po tem jeszcze mógł brzytwę na stole położyć, odwrócić się i rękę na kolana ułożyć.

Strejk policyantów wybuchł w węgierskiem miasteczku Koszycach, a powodem, który wywołał ten najoryginalniejszy ze strejków, jest fakt, że część policyantów oddalono za rozmaite nadużycia. Na miejsce bastujących odkomenderowano 80 żandarmów do dyspozycyi burmistrza. Ze strejku chciał korzystać motłoch miejski, i sądząc, że zaczęły się dla niego złote czasy, zrabował kilka sklepów. Żandarmi jednak przywrócili porządek. Organizator strejku, którym jest wachmistrz policyi, wtrącony został do więzienia.

W sprawie powrotu Anglii do katolicyzmu Z Rzymu piszą nam: Oczekiwany tu jest arcybiskup westminsterski, kardynał Vaughan. Papież go wezwał, tak, jak wzywał świeżo patryarchów Wschodu, bo życzy sobie, aby zebrała się także konferencya biskupów wielkobrytańskich w Rzymie dla przyśpieszenia powrotu wyznawców anglikanizmu na łono Kościoła katolickiego.

Z Genewy donoszą: W roku 1896 odbędzie się w mieście naszem wystawa narodowa. Sądząc z żywego udziału, jaki w popisie tym bierze, tak rząd związkowy, jak i kantonalne, wystawa zapowiada się świetnie i pewnym być można, że się Szwajcarzy popiszą i wytwórczością swoją zadziwią Europę, nie zdającą sobie należytej sprawy z zasobów i przedsiębiorczości małego kraiku, tak niewiele, choć niesłusznie, zwracającego na siebie uwagę.

Temi dniami rozpoczęto pierwsze przygotowawcze pod budowy gmachów wystawowych roboty i zabrano się do zwalenia jednego z mostów na Rodanie, po którym prowadziła droga ze stacyi kolejowej na plac wystawowy. Stanie na jego miejscu most nowy, silniejszej struktury, ze względu na ciężary, jakie niebawem przyjdzie mu dźwigać. Budowle wystawowe gotowe być mają już w końcu roku przyszłego. W tych dniach już rozstrzygnięto konkurs na kantatę inauguracyjną, przyznając pierwszą nagrodę, obywatelce kantonu Zug, Izabeli Kaiser, wcale pokaźnemu talentowi z wysoce poetycznym podkładem.

Rozpisano również konkurs na afisz reklamowy wystawowy, aby zaś ubiegającym się o nagrodę ułatwić zadanie, Towarzystwo sztuk pięknych ciekawą urządziło wystawę, posiadanych w zbiorach swoich afiszów tego rodzaju. Okazy zajmują dwie sale i stanowią wcale oryginalne widowisko. Francuskie zwłaszcza, reklamujące sztuki teatralne i powieści ostatniej doby wyróżniają się już to fantazyą już to lekkością, choć nieco szablonowej faktury. Impresyonizm króluje tu wszechwładnie.

Co jeszcze dziś mamy niemieckiego? zapytuje jedno z pism niemieckich: Najlepszą komedyą niemiecką jest francuska; najlepszą operą niemiecką jest włoska; najlepsze rękawiczki niemieckie są duńskie; najlepszym serem niemieckim jest holenderski; najlepsze zapałki niemieckie są szwedzkie; najlepszy tytoń niemiecki jest turecki; najlepszemi niemieckiemi maszynami do szycia są amerykańskie; najlepszemi kiełbasami niemieckiemi są polskie; najlepszemi świniami niemieckiemi są węgierskie; najlepszą gorzką wódą niemiecką jest Spanischbitter; najlepsze niemieckie szkło jest weneckie, lub czeskie; najlepszymi Niemcami są żydzi!

Listy Matejki. Ostatni zeszyt *Przeglądu polskiego*, w pierwszą rocznicę zgonu Jana Matejki, przyniósł nam więcej jak biografię, bo echa płynące bezpośrednio z tej ogromnej duszy, bez której zdaje nam się, jakoby całe społeczeństwo polskie zmalało. Odnajdujemy go w toku własnej, poufnej korespondencyi, takim, jakim był i później, jakim miał być przez całe życie... Gorący Polak, gorący chrześcijanin, wciągający w swą duszę wszystkie smutki kraju, poczuwający się do służby ojczystej i wypłacenia się Polsce za dary od Boga odebrane, oto Matejko w ośmnastym i dwudziestym roku życia. Prześwieca w tych listach i owo gorące przywiązanie do miasta rodzinnego, które miało być cechą znamienną wielkiego mistrza, i tkliwe, dziecięce nabożeństwo do Najświętszej Panny, na której cześć martwiejącą już niemal dłonią wyśpiewał wielki hymn pochwalny na ścianach Maryackiej świątyni.

„Nie chodzi mi o siebie, lecz o dobre imię polskie“ — pisze z zagranicy, spowiadając się z zamiarów swych zajęć. — „Czem więcej idę w lata— pisze na innem miejscu — przekonywuję się, że bez religii, i do tego katolickiej, nic nie można zrobić, coby się nawet mierném zwać mogło“. — Raz po raz wspomina błogie chwile łaski B.żej, „które żywią człowieka i przygrywają jako muzyka z nieba“, to znów snuje zamiary przełożnych obrazów, wyłącznie natchnionych dziejową przeszłością naszą. Słyszeliśmy ludzi wytrawnych, unoszących się na temi listami i powtarzających, ile z nich zaczerpnęli pobudek ku lepszemu, choćby zbliżeniem się przelotnem do takiej zacności i takiego serca. Dobrze też zasłużyliby się przyjaciele i bliscy znajomi mistrza, gdyby zechcieli się podzielić z szerszą publicznością dalszemi listami Matejki. On, co tyle dobrego zdziałał pędzlem, niechby i wielką swą wiarą i gorącością miłości i szlachetnym smutkiem, wionącym z jego korespondencyi, pośmiertne spełnił posłannictwo, podnosząc serca rodaków do własnej miary i wiary...

Skok z pociągu. W pobliżu Mährisch Weisskirchen rzucił się z jadącego pociągu 25 letni mężczyzna, należący do lepszych sfer towarzyskich, jak wnosić należało z powierzchowności. W parę godzin potem umarł w szpitalu. Dokumenty znalezione w paltocie świadczą, że samobójcą jest Aleksander Barszczewski z Berdyczowa.

Samobójstwo. W Wiedniu, w jednym z tamecznych zakładów kąpielowych, zastrzelił się korektor Józef Głowacki.

Morderstwo, samobójstwo i kradzież. Z Pokucia nam donoszą: Wasyl Kołomyjczuk, Fedio Pawluk i Mikołaj Poszywan, wszyscy trzej ze Smodnej, zamordowali w nocy na 8 bm. stelmacha Mikołaja Tomaszewskiego, z którym się zabawiali do późna w szynku Mendla Fröhlicha. Tomaszewski był strażnikiem cholerycznym i jako taki ratował morderców swoich, gdy w jesieni br. zapadli byli na cholerę. Wtedy musiało coś między nim a mordercami zajść, co popchnęło dzikie a mściwe umysły do strasznego czynu. Opadli go wracającego do domu na drodze i kołami pogruchotali czaszkę i połamali żebra.

W Żabie dnia 1 bm. strzelił do siebie z rewolweru leśniczy dóbr skarbkowskich, Borzyński, człowiek młody, w zamiarze samobójczym.

Dnia 9 bm. niewiadomi sprawcy, rozbiwszy mur i drzwi do kasy w Kossowie, skradli ztamtąd znaczki stemplowe, srebrne lichtarze i gotówkę, wszystko na wartość 2000 zł. Prawdopodobnie są to ci sami złodzieje, którzy na wiosnę rb. usiłowali włamać się do kasy w Kutach. Dziwnem się wydaje, iż włamanie miało miejsce w godzinach popołudniowych, gdyż stróż, gdy się zjawił o 6 wieczorem zastał już kasę rozbitą.

Berlińskie szantaże. I Niemcy mają swój proces o szantaż, bardzo przypominający paryską sprawę redaktora Portalisa. W Berlinie aresztowano nagle pewnego agronoma F. Krausego, autora broszury „Lichwa i jej kapitaliści“ tudzież „Lichwa i jej poplecznicy“. Krause, mając sposobność, jako świadek w zeszłorocznym procesie lichwiarskim poznać wielu tutejszych dostawców pożyczek, starał się przy pomocy pogróżek wymódz na nich większe lub mniejsze sumy. Gdy mu się to udało, wydał pierwszą z powyższych broszur, a przed wydaniem drugiej, powtarzał swój manewr. Kilka osób podobno się wykupiło sumami po 1000 marek, zaś od kilku „grubych ryb“ żądał Krause po 50.000 m.

Żebractwo jako rzemiosło, to wcale nie zły bussines, czyli interes. W zeszłym tygodniu schwycono w Marsylii żebraka, bogacza. Przy indagacyi śledczej wydało się, że ten żebrak posiadał sto tysięcy franków w papierach wartościowych, realność w mieście Vinne, dom niosący mu 800 franków rocznego czynszu i dwóch służących. „Biedny“ ten bogacz wyznał, że będąc z natury słabowitym i do pracy nie zdolnym, zarabiał sobie żebraniem przeciętnie 15 franków dziennie, prócz rozmaitych wiktuałów. Zamknięto go tymczasem w więzieniu za żebranie.

Podobny wypadek opisują z Kopenhagi. Starą żebraczkę Katarzynę Petersen znaleziono nieżywą w jej mieszkaniu. Jak lekarz skonstatował, umarła ona tknięta paraliżem. Przy rewizyi mieszkania i sprzętów, znalazła policya w szufladzie małego, o trzech nogach stolika książkę oszczędności na 12 tysięcy koron, za deskami ściany, łóżka i innych sprzętów znalazła woreczki z monetą miedzianą i srebrną w kwocie 1000 koron. W starym futerale od kapelusza znalazła pewną ilość akcyi konnej kolei. W ogóle znaleziono po tej żebraczce 25 tysięcy koron. Przed 20 laty wypuszczono ją z więzienia za podpalenie z kwotą zaoszczędzoną 100 koron (1 kor. = około 70 ct.) i to było początkiem jej majątku.

Ciekawa wystawa. Wiedeńskie „Muzeum austryackie“ przygotowuje się do wiernego odtworzenia w formie wystawy kongresu wiedeńskiego z r. 1815. Podczas tego kongresu był Wiedeń środkiem, osią Europy. Wprawdzie z postanowień jego nic prawie już nie pozostało, ale była to epoka tak świetna dla Wiednia i w ogóle przedstawiał się taki dokładny obraz kultury ówczesnej, że warto zgromadzić wszystko, co się do tej epoki odnosi. Będzie to zatem wystawa ogólna i międzynarodowa, bo wszystkie dwory i ich świty i sztuka z całej Europy wówczas do Wiednia ściągnęła. Będzie to obraz historyczny, etnograficzny, artystyczny, kulturowy i biograficzny, a że ograniczony ściśle na daną chwilę, więc będzie i zrozumiałym i pouczającym. Malarze, noweliści, historycy itd. będą tu mogli robić studya, jak gdyby bywali na balach u ambasadorów, ministrów i arcyksiążąt.

Znaczenie pyłu w naturze. W ostatnich czasach w rozprawach naukowych bardzo wiele pisano o pyle, którego szkodliwych własności starano się dowodzić rozmaitemi sposobami. Szeroko nad tem zastanawiali się bakteryologowie, fizyologowie i hygieniści. Niedawno ukazał się w tym przedmiocie obszerny artykuł w *Gartenlaube*, którego autor nie zaprzecza, iż oddychanie pyłem jest szkodliwe i nie kwestyonuje ujemnego wpływu pyłu, jako początku rozmaitych chorób zaraźliwych, lecz jednocześnie wylicza i jego dobre skutki. Gdyby nie pył, rozpraszający promienie światła, ludzie nie mogliby się cieszyć lazurem nieba i nie byłoby wcale światła po za obrębem prostopadłego spadku promieni. Wiadomo, że światło wywołuje wibracyę eteru, rozprzestrzeniającą się w postaci fal, które odbijają się od powierzchni ziemi rozmaicie, stosownie do wielkości pyłków spotykanych w drodze. Cienki pył przepuszcza tylko promienie niebieskie, średni żółte i zielone, zaś gruby pył — wyłącznie promienie czerwone. Wrażenie nieba niebieskiego robi na wzroku wyłącznie pył najdrobniejszy, mieszczący się w wyższych słojach powietrznych i odbijający niebieskie promienie światła. Gdy wiatr porusza grubsze cząsteczki pyłu, niebo staje się szarawe. Dym wychodzący z cygara ma odcień niebieskawy, zaś dym wypuszczany z ust — szarawy. Pochodzi to stąd, że cząsteczki dymu, podobnie jak cząsteczki pyłu nasycone wilgocią, zwiększają swą objętość, tracąc zarazem kolor niebieskawy. Ta ostatnia okoliczność wskazuje jeszcze na drugą ważną rolę, jaką gra pył w zjawiskach atmosferycznych. Bez pyłu ludzie nie mieliby deszczu, gdyż stwierdzono już, że pary wodne zgęszczają się wyłącznie na pyłkach unoszących się w powietrzu. Należy mieć na uwadze — pisze autor artykułu w *Gartenlaube*, iż ani jedna kropla wody nie spadnie z nieba inaczej, jeżeli nie jest zgęszczona około pyłku, tworzącego w niej niby jądro. Gdyby w powietrzu nie unosił się pył, nie byłoby chmur, obłoków, mgły, deszczu, nieba lazurowego i wspaniałej gry światła przy zachodach słońca.

Koncert gwiazdkowy na dochód dziatwy niezamożnej służby kolejowej, urządzony staraniem komitetu pań pod przewodnictwem pani Deymowej, zajmuje mimo istnej powodzi koncertowej, szerokie koła dobroczynnych Lwowian. Popyt za biletami jest znaczny i jest nadzieja, że obszerna sala „Sokoła“ zapełni się 16 b. m. słuchaczami. Obok wymienionych ozdabiał artystów komitet dodatkowo i p. Trapszę do deklamacyi. Niezwykle zajmujący i urozmaicony program przedstawia się następująco:

1. a) Chopin. Prelude. b) Rubinstein. Barcarole, c) Schubert-Tausig. „Marche militaire“ odegra p. Teod. Pollak. 2. a) Massenet. Romans, b) Niewiadomski. „Nie swatała mi cię swatka“ odśpiewa p. T. Borkowski. 3. Deklamacya — pai Stachowicz. 4. Sarasate. Fantasya z „Fausta“ — odegra p. Wolfsthal. 5. a) Strauss. Piosnka, b) Weckerlin. „Do młodości“, c) Lorenz. „Dla ...“, odśpiewa p. Adolfina Zimajer. 6. a) Pollak. Mazurka, b) Strauss-Tausig. Valse-caprice odegra p. Teod. Pollak. 7. Monolog — wypowie p. Trapszo. 8. Opowiadanie cioci Salusi, Bartelsa, wygłosi p. Adolfina Zimajer. Fortepian Bösendorfera ze składu p. Maryi Marek. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

„Bosanie“. Wyraz ten wyjęty jest ze słownika osobnego gwary, którym się posługują złodzieje i oznacza właśnie indywidua należące do tej sfery. Przytaczamy na próbę kwiatek natchnienia w języku „bosaników“:

Księ biała wedle kwaczu:
Dzień klawy ci, mój bochaczu,
Daleś klawy ci, gustowny,
Miniasz hełch pobochany,
Klawo chlipsz, klawo troisz,
A o binę nic nie stoisz.

(Idzie dziewczyna wedle kwacza: Dzień dobry ci, mój złodzieju, dzień dobry ci, mój kochany, Masz pieniądz kradziony, dobrze pijasz, dobrze jadasz, a o dziewczynę wcale nie dbasz.)

„Lutnia“ występuje w nadchodzącą niedzielę w nowym koncercie. Generalna próba odbędzie się jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem.

Urzędnicy kolejowi a stenografia. Wszyscy bez wyjątku urzędnicy kolejowi w Niemczech otrzymali polecenie, aby się pewnie nauczyli stenografii. W samym Berlinie lekcye odbywają się dwa razy tygodniowo według systemu Gabelsbergera. Dyrekcya kolei berlińskich zawiadamia o tem urzędników swoich w okólniku następującym: „Dyrekcya przekonana, że [illegible] stenografii [illegible] urzędników [illegible] w ich własnym interesie. Urzędnicy, którzy wykażą najszybsze postępy w nauce, otrzymają gratyfikacye nadzwyczajną. Wzmianki o znajomości stenografii umieszczone będą w listach stanu służby i służyć mają w przyszłości za powód do awansów“. To chyba dosyć, aby wszyscy bez wyjątku urzędnicy poznali w krótkim czasie umiejętność stenografii.

Chińczycy muszą mieć dziś fałszywe wyobrażenie o krajach europejskich, a zwłaszcza o panujących w nich stosunkach. Tak przynajmniej sądzić należy z nazw, jakie im nadają. Francya naprzykład w języku chińskim nosi nazwę Fa-Kuo, co znaczy „Kraj prawa“, Niemcy Te-Kuo czyli „Kraj cnoty“. Tylko jak nie nazwę dają pewnie Anglii: King-Kuo „Kraj pomyślności“.

Zmarli. Franciszek Cieślicki, emer. sekretarz magistratu, przeżywszy lat 90, [illegible] Felicya z Dziedzików Zawadzka, wdowa po [illegible], w [illegible] roku życia, zmarła w [illegible]. Stefan Łopuszański, syn zmarłego w z. r. radzcy dworu przy najwyższym trybunale, sam prawnik a przytem uzdolniony literat, umarł w Arco w Tyrolu, przeżywszy lat 27. Ks Hilary W.cyk, katecheta gimnazyalny i prefekt gr. kat. seminaryum duchownego ze Lwowa, umarł w Meranie w 33 roku życia.

Stan powietrza. T. o 8 rano — $^1/_2$° R. w poł. — 0° R. Bar. 765$^1/_2$. Spada. Pochmurno.

Ofiary. P. Antoni hr. Tyszkiewicz z Oleska nadesłał do administracyi naszej 25 zł. zebranych na nabożeństwie za poległych w roku 1831 z tem nadmienieniem, że 10 zł. ma być obróconych na gimnazyum cieszyńskie, a 15 zł. na restauracyę Wawelu. Komitety, zajmujące się składką na te cele, zechcą zgłosić się po odbiór pieniędzy.

Aforyzmy.

Szczęścia na ziemi trzeba szukać tak, jak się szuka jagód w lesie: zgiąwszy się dobrze w karku i krzyżu.

Człowiek głupi nie lubi pozostawać sam z sobą, bo znajdzi się w tak niedorzecznem towarzystwie.

Niebezpieczne milczenie.

Sędzia do oskarżonej: Ile pani ma lat?

Oskarżona milczy.

Sędzia. Zwracam pani uwagę, że z każdą chwilą, przez którą pani zwleka z odpowiedzią, stajesz się pani starszą.

Korespondencya Redakcyi. *WP. E. Chili w Zselestye p. Remetemező.* Adres autora artykułów „O gospodarstwie leśnem“ zamieszczanych w naszem piśmie jest następujący: Wp. Br. Lipiński, profesor krajowej szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie.

Teatr. Dziś we czwartek „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera, ostatni występ pani Adolfiny Zimajer. W piątek koncert Franciszka Ondriczka. W sobotę „Pajace“, rozpocznie „Jedno słowo do ministra“. W niedzielę po południu „Dwoje rudych czyli talizman“, wieczór „Żyd wieczny tułacz“.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** Alfred Grünfeld, którego wczoraj słyszeliśmy, nieprześcignionym jest w pewnym rodzaju gry fortepianowej — a mianowicie każdego zachwycić zdoła miękkością uderzenia, pianem aksamitnem i nieporównanemi oktawami, inne techniki fortepianowej przymioty, jak skala i arpeggia, jakkolwiek wielkie i niezwykłe, nie dorównują tej specyalności.

Jako wykonawca, zajął w wysokim stopniu etudami symfonicznemi Schumanna — transkrypcyą pieśni Schuberta i Wagnera-Brassina „Feuerzauber“, w wykonaniu własnych kompozycyi ujmujących, wypieszczonych, chociaż (mówiąc eufemistycznie) zbyt przystępnych, był znakomitym. Soiree de Vienne, już jako kompozycya, rzecz dowcipem tryskająca, w drugim walcu sypiąca iskry werwy, w wykonaniu porywała publiczność. Chopin grany bardzo inteligentnie, w polonesie fis moll z ogromną siłą, skarżył się w mazurze (drugiem trio polonesowem), że go chcą przerobić, zakończenie polonesu w znaczeniu swem nieuchwycone, robiło wrażenie przyczepku bez związku z całością.

Beethovena finał z Cis moll sonaty, jeszcze bardziej ucierpiał, zmuszony być tłómaczem indywidualnych zapatrywań wykonawcy. Lecz Intermezzo Brahmsa, ustęp z Feuerzauber, gdzie pod świetnymi staccatami prawej ręki, pełnymi niesłychanej pregnancyi, odzywała się jędrna wagnerowska typowa myśl i może nadewszystko piana transkrypcyi Schuberta, pozostaną na zawsze w pamięci naszej, jako niedoścignięty nigdy wzór sztuki wykonawczej.

M. Sołtys.

* **Pani Kasprowiczowa,** znana zaszczytnie śpiewaczka, zaangażowaną została na rok do Grazu. Jest to tylko pośredni etap w jej karyerze artystycznej, gdyż agencya Levy'ego zamierza, skoro śpiewaczka włoży się w akcent niemiecki, dać jej engagement w Wiedniu. Nasza scena poniesie wskutek tego stratę niepowetowaną.

* **„Rita Allmers“ Ibsena.** Pogrążający się coraz więcej w mistycyzmie dramaturg skandynawski w ostatnim swym utworze, zatytułowanym „Rita Allmers“, dochodzi do ostatecznych granic swej psychopatologii. Jeżeli niezrozumiałym był już dla wielu „Budowniczy Solness“, to w wyższym jeszcze stopniu niezrozumiałym pozostanie najnowszy ten dramat, w którym Ibsen rozwija i potęguje wprowadzone już raz w „Budowniczym Solness“ działanie suggestyi pod wpływem chorobliwej woli.

Sztuka rozgrywa się, jak wszystkie prawie utwory Ibsena, w małej willi nad brzegiem skalistego fiordu norweskiego. Osobami dramatu są: Alfred Allmers, młoda żona Rita, siostra męża Asta i przyjaciel domowy, niezbędny ibsenowski rezoner, Borgheim.

Rita Allmers jest jedną z najtypowszych postaci w galeryi ibsenowskiej i około niej skupia się cały dramatyczny węzeł i myśl przewodnia sztuki. Pod względem oryginalności rysów psychologicznych, duchowego pierwiastku i demoniczności, nie znajdujemy drugiej podobnej w całym dorobku muzy autora „Dzikiej kaczki“.

Treść sztuki jest prosta. Allmersowie mają dziecinę imieniem Eyolf, na którą z chwilą przyjścia jej na świat zlewają całą swą wzajemną miłość, upatrując w synku własny swój obraz. Wtem na pogodny horyzont domowego szczęścia spada chmura złowroga, brzemienna tajemniczem nieszczęściem. Matka, bawiąc się pewnego dnia z dziecinę, upuściła ją, skutkiem czego maleństwo zostało kaleką, chodzącą o kulach. Nieszczęście to wręcz przeciwnie oddziaływa na oboje rodziców. Ojciec potęguje swą miłość dla upośledzonej kaleki, gdy tym zasem matka uczuła wstręt i całą swą istotą zwróciła się do zewnętrznego, otaczającego ją świata. Allmers, dotknięty tem, zapomniał o miłości dla żony, a oddał się cały dziecku, które staje się przyczyną rozdzielającą parę małżeńską. Odtąd matka, pożądająca miłości męża, którą utraciła przez dziecko, rzuca na nie „złowrogie spojrzenie“:

W scenie, nakreślonej mistrzowsko pod względem psychologicznym, namalował Ibsen działanie suggestyi. Allmers pogrążony cały w swym ukochanym przedmiocie, patrzy z miłością jak dziecina igra sobie wesoło na moście na tylnym planie sceny. Na przodzie siedzi Rita i prowadzi rozmowę z Borgheimem. Ten zapytuje jej, czy wierzy w moc „złego spojrzenia“. A ona daje mu na to odpowiedź, która wprowadza właśnie pierwiastek tajemniczości do sztuki: wyznaje, że wierzy w tę moc i jej skutki, zwłaszcza, jeżeli odnosi się ona do dziecka. Wtem daje się słyszeć okrzyk przerażenia i zgiełk. To dziecko spadło z mostu, a na powierzchni wód widać już tylko pływające kule Eyolfka.. W akcie drugim widzimy małżonków Allmersów siedzących nad wąską kotliną nadmorską i wpatrujących się w tonie wód. Matka sądzi, że syn leży nawprost domu, ojciec utrzymuje przeciwnie. Wśród tego sporu rzuca jej pytanie: co mogło spowodować taki wypadek? Kto też może rzecz tę wyjaśnić? A rzucając wzrok na matkę, dostrzega ślad owego „złego spojrzenia“. Wszak to ona sama mu raz powiedziała, że miłość męża skieruje się na grób dziecka. Ojciec znalazł rozwiązanie węzła. Czy znajdzie je słuchacz? Zagadnienie pozostawia Ibsen, jak zawsze, nierozwiązanem.

* **Eos.** Grecki ten tytuł nosi nowo powstałe pismo, organ wielce ruchliwego Towarzystwa filologicznego. Redaktorem jest prof. dr. Ludwik Ćwikliński. Treść zeszytu dzieli się — przynajmniej pod względem języka literackiego — na dwie części, obejmuje bowiem cztery rozprawy po łacinie napisane, a sześć po polsku. W pierwszym tym zeszycie pomieszczono prace pp. K. Morawskiego, B. Kruczkiewicza, M. Jezienickiego, S. Schneidra, W. Hahna, P. Bieńkowskiego i F. Majchrowicza. W *Eosie* zyskują polscy filologowie pierwsze i prawdziwie fachowe czasopismo, którego redakcya daje wszelkie gwarancye rozwoju.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 11 grudnia.

(*Z.*) Dalszym rozwojem sytuacyi politycznej na Węgrzech nie zajmowała się dziś giełda wcale, gdyż stosunki pieniężne na targu naszym z każdym dniem są trudniejsze, tak dalece, że spekulanci nie mają czasu wdawać się w kombinacye, czy ten lub ów papier ma szanse podniesienia się w kursie, gdyż przytłacza ich troska, skąd wziąć gotówki na uiszczenie reportu, premii i innych opłat. A o gotówkę tak trudno, że nawet dobre firmy musiały opłacać dziś 11—12% za report, t. z. za zlombardowanie fikcyjnie kupionych papierów, słabsze zaś firmy musiały płacić nawet 15%. Nawet bankom, dostarczającym zwykle giełdzie gotówki, trudno ją zebrać, gdyż potężniejsze od nich instytuty, udzielające im kredytu na kilka lub kilkanaście dni, żądają opłaty niepraktykowanie wysokiego procentu 6$^1/_2$—7%, a do tego nie chcą udzielić kredytu krótkoterminowego, lecz przynajmniej na cały miesiąc. Stosunki te będą zapewne jeszcze przykrzejsze, gdyż instytuty, z których spekulanci pośrednio lub bezpośrednio czerpią pieniądze na swe operacye, nie chcą wypuszczać z rąk gotówki potrzebnej im na wypłatę styczniowych kuponów. Skutkiem takiej konstelacyi rozmiary obrotów były dziś bardzo nieznaczne, a kursa okazywały tendencyę zniżkową. Do znaczniejszej zniżki nie dopuściły jednak targi zagraniczne ze względu na jutrzejszą subskrypcyę na pożyczkę rosyjską.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 395·25 węgierskie 490·50, Anglobanki 180·25, Uniony 311·75, Bankvereiny 150·—, Länderbanki 277·25, Ludwiki 216·80, Czerniowieckie 293·—, Elbethale 272·50, Renta papierowa 100·10, srebrna 100·05 austryacka złota 124·35 4% austr. renta wal. kor. 99·80, węgierska złota 123·60, 4% węgierska renta wal. kor. 98·15, dukat 5·87— 20-frankówka 9·89$^1/_2$, marki 12·20 —, ruble 1·34$^1/_2$.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 11 grudnia.

Usposobienie i tendencya w handlu zbożowym prawie się nie zmieniają. Pszenica przy małych obrotach zaledwie się w cenie utrzymała. Żyto było trochę więcej poszukiwane i podniosło się wskutek tego o 5—10 ct. Jęczmień kupowano dość chętnie po cenach dotychczasowych. Owies bez zmiany.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30, czerwoną 7·— do 7·20, żółtą 7·00 do 7·20, żyto 5·50 — 5·95, jęczmień browarny 6·20 do 6·75, na paszę 5·— do 5·20; owies 5·35—5·75; rzepak 0·00 do 0·00; koniczyna czerwona 50—70 zł. Wszystko za 100 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Z wiedeńskiego targu bydła.** Na poniedziałkowy targ przypędzono 5387 sztuk bydła, a w tej liczbie z Galicyi 367 sztuk opasowych i — chudych. Nie sprzedano 593 sztuk.

Płacono: galicyjskie 53 do 63·00 zł., węgierskie 53—66·50 zł., z innych krajów koronnych 54 do 68·00 zł., krowy 23·00—36 zł., za 100 kilo żywej wagi.

Bydło chude od 24·— do 54 zł. za sztukę.

§ **Targ na nierogaciznę.** Na wtorkowy targ w Wiedniu dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1933 sztuk. Płacono 34—36, za towar przedni 38—40 zł. za 100 klgr. żywej wagi.

Do krakowskiego zakładu kontumacyjnego na Prądniku przypędzono na targ d. 10 i 11 b. m. 4683 sztuk. Płacono za sztuki chude 32—36 zł., za tuczne 32 do 37 zł. Załadowano do krajów monarchii 4658 sztuk.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 13 grudnia. (Rada państwa). Izba posłów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła bez debaty w trzeciem czytaniu ustawę o kolejach lokalnych, tudzież projekty ustaw o ulgach należytościowych dla pożyczki krajowej czeskiej, tudzież dla pożyczek miast Czerniowiec i Bielska, poczem przystąpiła do dalszej debaty szczegółowej nad projektem nowego kodeksu karnego i przyjęła bez zmiany wedle propozycyi komisyi paragrafy od 28 go do 62-go z wyjątkiem paragrafu 53 go, orzekającego, że takie podżeganie do zbrodni, które pozostało bez skutku, ścigać można sądownie tylko w tych wypadkach, które wyraźnie przewidziane są w kodeksie. Ten paragraf odrzucono. Młodoczesi żądali wykreślenia z paragrafu 41 postanowienia, wedle którego osoba zasądzona za zbrodnię, nie ma prawa mienić się szlachcicem. P. Piniński bronił tego przepisu, a izba uchwaliła go bez zmiany.

Na tem przerwano debatę.

Młodoczech Pacak powołał się na to, że ostatnimi czasy trybunał apelacyjny w Pradze wydał znów kilka wyroków, zatwierdzających konfiskatę pism za ogłoszenie mów w radzie państwa wypowiedzianych i z tego powodu stawia nagły wniosek, wzywający rząd, ażeby polecił jeneralnej prokuratoryi, iżby przeciw takim wyrokom z urzędu zgłaszała zażalenie nieważności w obronie ustawy.

Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn oświadczył, że częściowo już spełnił żądanie p. Pacaka. Nadto oświadczył minister, że uważa za nietykalne nietylko mowy parlamentarne, ale także wyciągi z mów, jeżeli tylko w wyciągach tych podane jest bez żadnych dodatków wyłącznie to, co powiedziano w korporacyi parlamentarnej, używającej prawa nietykalności. W końcu wskazał minister na to, że w projekcie nowego kodeksu karnego nietykalność mów parlamentarnych znajduje dostateczną ochronę. Izba odrzuciła nagłość wniosku p. Pacaka. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Peszt 13 grudnia. Ks. prymas Vaszary zawezwał wszystkich węgierskich biskupów, aby 18 grudnia przybyli do pałacu prymasowskiego w Budzinie na wspólną konferencyę. Mówią, że na konferencyi tej naradzać się będą biskupi nad dzisiejszem stadyum polityki kościelnej.

W sejmie odpowiedział wczoraj p. Wekerle na interpelacyę p. Babo w sprawie pewnego oficera rezerwowego, którego zdegradować miano za to, że z szarfą żałobną brał udział w pogrzebie Kossuta. P. Wekerle oświadczył, że nie myśli wydawać żadnych rozporządzeń, odnoszących się do honorowych sądów wojskowych, które wszędzie istnieją. (Oklaski na prawicy). Ukaranie owego oficera nastąpiło nie dlatego, że brał on udział w pogrzebie Kossuta, lecz z powodu innych poważnych okoliczności ubocznych, udowodnionych przez śledztwo. Zarząd armii zabronił tylko żołnierzom w uniformie brać udziału w pogrzebie, a miał do tego słuszne powody i prawo, nie podlegające żadnej wątpliwości. Że oficerom rezerwowym nie w uniformie nikt nie bronił brać udziału w pogrzebie, okazuje się najlepiej stąd, że było na pogrzebie wielu posłów, będących oficerami rezerwowymi, a nikt im z tego powodu najmniejszych przeszkód nie robił. W końcu oświadczył minister, że jeszcze raz powróci do tej sprawy. (Huczne oklaski na ławach prawicy, a hałasy na lewicy).

Wiedeń 13 grudnia. *Fremdenblatt* donosi, że opat z Progir ks. Zanoni, zamianowany został biskupem w Sebenico.

Rzym 13 grudnia. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu parlamentu, któremu przewodniczył Biancheri, przedłożyła komisya sprawozdanie swe o udzielonych przez byłego prezesa gabinetu Giolittiego aktach, dotyczących malwersacyi popełnianych w „Banca romana“.

Radykał Imbriani zapytał, co obecnie rząd zamierza zrobić z tymi organami sądowymi, które wedle orzeczenia komisyi są skompromitowane w tej sprawie. — Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd uczynił swą powinność, zezwalając na ustanowienie ankiety, która wyjaśniła zupełnie tę sprawę i wystąpił już przeciw skompromitowanym urzędnikom sądowskim.

Imbriani oświadczył, że odpowiedź ta wcale go nie zadowalnia. Wywiązała się bardzo burzliwa debata, w której brali udział Giolitti, były minister sprawiedliwości Bonacci i dep. Gianturco. Crispi wezwał w końcu izbę, ażeby wyznaczyła osobny dzień celem rychłego zbadania i załatwienia tej poważnej sprawy. (Oklaski). Z kolei przystąpiła izba do debaty nad adresem do tronu. Imbriani chciał w toku debaty poruszyć wypadki w Istryi, Crispi jednak przeszkodził temu i oświadczył, że aluzye Imbrianiego są nie na miejscu. Istniejące traktaty wskazują rządowi jasno, jak ma postępować, a omawianie poruszonych przez Imbrianiego kwestyi byłoby nietylko niestosowne, ale i szkodliwe. Izba przyjęła projekt adresu.

Petersburg 13 grudnia. Wedle doniesień nadeszłych tu w nocy, przy wczorajszej subskrypcyi na targach zagranicznych, nowa pożyczka rosyjska 400 milionów franków pokrytą została przynajmniej 10 razy.

Wiedeń 13 grudnia. Arcyksiążę Otton wyjechał dziś do Egiptu, gdzie zabawi trzy tygodnie.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też [illegible] odpowiedzialność.

Lwów dnia 13 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·50 do 216·50. Kolej Lwow.-Czern. Jassko po 200 — zł. w. 291.— do 294.— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 485·— do 450·—

Listy zastawne za 100 zł. Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat 101·10 do 101·80, 5% z 10%, prem. 110·— do 110·70, 4$^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4$^1/_2$% los. w 51 lat. 100·10 do 100·80. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97.20. T. kredyt. gal. ziemsk. 4 (I. emisya) 98 — do 98·70, 4% los. w 41 lat. 97.50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 96·8 do 97·50. 4$^1/_2$% ind. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4%, 96.80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego [illegible] 101·70 do —.— Kom. banku krajowego 5%, w. a. [illegible] 103·— do 103·70, Pożyczki krajowej 6% 105·50 do —· 4$^1/_2$% 100 — do 100·70 4% z roku 1893 96 — do 96.70 4% z roku 1893 96·20 do 96·90.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94. Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·10 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.34 — do 1.35 — 100 marek niemieckich 59·70 do 59·20.

Wiedeń 12 grudnia. Notowania wieczorne: Kredyty 393·63, węgierskie kredyty 487·50, anglobank 177·75, bankverein 150·10, unionbank 308·00, länderbank 274·80, Staatsbahny 386·50, lombardy 107·50, Elbethale 271·25, akcye tytoniowe 231·25, rima 272.50, alpiny 99·90, renta majowa 100·05, węg. renta złota 123·80, austr. renta koronna 99·95, losy tureckie 69·80, węg. renta koronna 98·05, marki 61·10, ruble 134·50.

Wiedeń dnia 13 grudnia, (godz. 11 w połud.). Kredyty 393.25, kred. węgierskie —·—, Anglob. 177·— Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 274·20, Akcye tytoniowe 231.25, Staatsbahny 386.85 Lomb. (z kup.) 107.75 Elbethale —.— Renta papierowa —. —, Renta węg. 4$^1/_2$ [illegible] —.— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny — —, Marki 60·96 Losy tur. —.—.

Biuro moje zajmuje się sprzedażą dzienników i przyjmowaniem ogłoszeń do wszystkich pism **a nigdy nie pośredniczy w interesach** Ludwik Plohn.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakupuje i sprzedaje wszelką odzież zimową 3 futra szopowe tanio handel Jaszczyszyna, teatr. 3573 3—6

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Nowo otwarte Biuro wywiadowcze

Marji Bruchon Bilewicz

przy ulicy Blacharskiej l. 5. I piętro

sprowadza i umieszcza pp. Nauczycieli, Guwernantki, Bony, Francuski oraz Oficjalistów każdej kategorji i służbę wszelkich zawodów tak wiejską jak miejską. Liczy, że Szan. P. T. Publiczność zaszczycać mię będzie i oczekując łaskawych zleceń, kreślę się z głębokim szacunkiem

Marja Bruchon Bilewicz

Ajentem moim **M. Wołański**

Z powodu zwinięcia handlu **zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych** wszystkich artykułów znajdujących się w handlu galanteryjnym **Ludwika Włodka** we Lwowie ulica Halicka l. 4 3559 6—?

Najlepszych chemicznie zbadanych 1000 cygaretowych tutek „Imperial" 90 ct 5000 franko. Fabryka Piątkowskiej Lwów Pańska 2. 3314 6—?

Odznaczone medalami srebrnym i brązowym znakomite

Tutki nieklejone

S. W. Niemojowskiego

są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach. Fabryka: Lwów, Skarbkowska 15 (dom własny). Sklepy własne: Lwów, Teatralna 3, Jagiellońska 6. Kraków Sukiennice 28. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie Odsprzedającym rabat.

Kaftaniki ciepłe, bieliznę Jägera, rękawiczki i inne na zimę potrzebne rzeczy poleca J. Königsbergera następca

J. Löwenheck

Grodecka 79 c.

Mąka świąteczna prześliczna, sucha nr. 000. 1 kl. 15 ct., nr. 00 1 kl. 14 ct. Codzień świeże drożdże wiedeńskie niezawodne w rozczynie. **Jan Baczyński, handel kolonialny i delikatesów,** Lwów ul. Akademicka 3. 3605 1—2

1,000 TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki

po złr. 1 i wyżej

poleca FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta **franco**

Dopiero wyszła z druku

Embryologia

czyli nauka o powstaniu człowieka zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Cena 1 korona. Dostanie w księgarni

Altenberga i Starzyka we Lwowie.

Wyborne szynki marynowane sposobem francuskim po 80 ct. Szynki westwalskie do 1·20. Polędwica wędzona w pęcherzu po 1 zł. Kiełbasy sposobem zbaraskim i zwykłym, salceson, zwijaną głowiznę po 70 ct. pyszny bulion do mowy po cenie od 3 do 5 złr. wszystko za jeden kilogram dostarcza na zamówienia Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 3585 3—3

Oszczędza się przy gorzelniach, browarach, tartakach etc, **na materjale opałowym** jeżeli się **rury** służące do przeprowadzenia pary lub płynu gorącego, zabezpieczy przeciw niekorzystnemu wpływowi powietrza. To usuwa **Arnold Werner, Lwów** ulica Sobieskiego 3. 3577 2—6

Torby dla posłańców pocztowych z 2 kluczykami po złr. 6 do 8 u Pawła Langnera Lwów Halicka 16. 3619 3-4

Prawdziwy ser ementhaler, ser krajowy szwajcarski. Francuskie sery „Imperyal i Roquefort Eidamer holenderski. Ser Cichawski, Ser alpejski ziołowy. Bryndzę węgierską. Fromage do Bria. Ser Parmazański pierwszej jakości po cenach umiarkowanych. Jan Muszyński Lwów, Rynek 40. 3196 5—5

WINIARZA illustrowany **KALENDARZ** powszechny galicyjski ścienny i kieszonkowy do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na święta wódka żytnia z czystym smakiem nie słodzona, silna, litra 60. **Starka** na winie robiona, łagodna, znakomita litr 80 ct **Biskugia** (dla pań) słodziutka, przyjemna, butelka 1 zł. **Śliwowica** stara (dla smakoszów), prawdziwa syrmska. **Koniaki** francuskie, węgierskie, z wina dalmatyńskiego. **Likiery zagraniczne i krajowe poleca handel delikatesów M. Balasa we Lwowie,** róg Brajerowskiej i Kaźmierzowskiej. 3391 8-15

Nie zwykłej dobroci! prawdziwą chińsko-rosyjską **Herbaty**. Congo 1·20 familijną 1·60. Kayzow 1·80, Suchong najlepszą 2·50. Wysiewki najlepsze od 1·40 do 2·20 za pół kilograma. Popowa oryginalna 2·10, 2·65, 3·35 za funt poleca Adolf Singer, specyalny skład herbat Lwów Sykstuska 17, Wysyłki od 1 klg, franco. 3052 6—6

POSZUKIWANIE POSADY

Do fabryki patyczków bardzo rentującej, poszukiwany jest wspólnik z kapitałem cztero-tysięcznym. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Biura wywiadowczego J. Polińskiego Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5 udzielając bliższych szczegółów. 3570 2—3

Gründlicher Unterricht in der italienischen und deutschen Sprache wird ertheilt ul. Halicka 12 II. p. 3621 1—2

Ekspedytor z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje posady przy większym urzędzie. Zgłoszenia E. J. poste restante Monasterzyska. 3623 1—3

Rolnik 36 lat mający z odpowiedniemi studyami i 14 letnią praktyką, doskonale obznajomiony z gorzelniami, parowemi tartakami, lasowością, chodowlą bydła, weterynaryą, plantacyą chmielu, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Wny Władysław Ostrowski, in tymer, Przemyśl. 3540 2—3

Młody człowiek z ukończoną szkołą agronomiczną i praktyką poszukuje zatrudnienia przy gospodarstwie zaraz lub od Nowego roku. Łaskawe zgłoszenia upraszam Biuro narodowe Lwów Rynek l. 28. 3574 2—3

Zdolnych ogrodników i kucharzy ze świadectwami sprawdzanemi na miejscu, polecić może biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika liczba 5. 3572 3—3

Wdowa

inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem pragnie przyjąć zarząd domu u księdza lub wdowca. Adres A. B. poste restante Brasiczyn. 3579 3-3

Bióro Birkiego Lwów, Halicka 9 poleca wszelką służbę oraz załatwia komisa. 3524 3—5

Biuro stowarzyszenia nauczycielek poleca do domów prywatne nauczycielki do przedmiotów szkolnych, języków, muzyki, Francuzki, Niemki, Angielki, Rynek 10. 1615 1—3

MIESZKANIA I SKLEPY

Pomieszkania do wynajęcia od 1 Lutego br. przy ulicy Matejki l. 8 naprzeciw ogrodu miejskiego a mianowicie 1 piętro: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka z przynależytościami i 6 pokoi przedpokój, kredens, kuchnia, spiżarka z przynależytościami. W parterze ta sama ilość pokoi co na I piętrze (2 pomieszkania). 3620 1—3

WOLNE POSADY

Leśniczy

egzaminowany znajdzie umieszczenie w większym skarbie od Nowego roku. Adres: w administracyi anonsów Plohna we Lwowie ul. Karola Ludwika. 3571 3—3

Zaraz do umieszczenia: 1. Francuzki nauczycielki z muzyką. 2. Francuski bony. 3. Polka nauczycielka z francuskim i artystyczną muzyką. 4 Polka z systemem szkolnym, posiadająca języki franc. niem. muzykę. 5. Niemki nauczycielki i bony. Kilku zdolnych nauczycieli domowych. 6. Wychowawczynie małych dzieci. Doskonałe polecenia Biura Ludmiły Skowrońskiej Kraków, Krupnicza 3. 3609 1—4

Poszukuje się polowania kniejowego (obszar dworski) położonego blisko stacyi kolejowej zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje K. Tabaczkowski. Lwów, Sykstuska l. 19. 3518 3-3

PRYWATNE DONIESIENIA

„Hotel Garni" pod „Trzema Koronami"

l. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Józef Komorowski, zegarmistrz ul. Akademicka 5 poleca na Gwiazdkę zegarki i zegary do sal jadalnianych w najnowszych fasonach po bardzo umiarkowanych cenach. 3619 1—2

Podarki

!! Na Gwiazdę i Nowy Rok !!

Książki do nabożeństwa od 29 ct. do 4 zł.
Albumy na fotografie od 90 ct. do 8 zł.
Pamiętniki od 80 ct. do 2 zł. 50
Ramy i ramki od 15 ct. do 20 zł.
Obrazy i obrazki na kolendę
Medaliki srebrne i zwykłe
Różańce, Witrażyki
Krzyżyki z postumentami i bez

poleca najtaniej

Wincenty Kuczabiński

Skład i wydawnictwo książek do nabożeństwa

Lwów, ulica Karola Ludwika. 3. 3622 1—8

KAWY

w najszlachetniejszych gatunkach prawdziwe **CEYLON** począwszy od zł. 1·60 do zł. 2.12 za klgr. Perłowa, Mocca arabska i Jawa zł. 2,12 za klg.

HERBATY

najznakomitsze, aromatyczne, ciemno naciągające z miłą wonią 1/8 klgr. począwszy od 40 ct. Wysiewki z herbat 1/8 klg. 35 ct.

Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie.

Handel herbaty, rumu i łakoci

Jana Baczyńskiego

Lwów, ul. Akademicka l. 3. 3601 1—3

Najtaniej **Masło** Najtaniej

Najznakomitsze gospodarskie do potraw 1 klg. 94 ct.
Deserowe z kwaśnej lub słodkiej śmietanki 1 kl 1.20

Na święta zrobiłem większe zapasy z takowego i mogę każdą ilość dostarczyć.

Z głębokim szacunkiem

Jan Baczyński

3602 *Lwów ul. Akademicka l. 2*

Kalosze

rosyjskie, obuwie i zimową bieliznę poleca

Magazyn M. Weina

plac Trybunalski liczba 1.

(Lwów impressa).

Wyciąg z cennika Handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

ul. Batorego l. 2. we Lwowie.

Migdałów słodkich wybieranych	1 klg.	1 złr.	12 ct.
Migdałów „ bardzo ładnych	1 „	—	84 „
Rodzynek sułtańskich bez pestek	1 „	52 i	68 „
Rodzynek eleme duże z pestkami	1 „	—	80 „
Rodzynek czarnych drobnych	1 „	—	48 „
Dakteli marokańskich deserowych	1 „	1 złr.	80 „
Dakteli aleksandryjskich do ciast	1 „	—	68 „
Dakteli califat do ciast	1 „	—	64 „
Fig sułtańskich deserowych	1 „	1 „	20 „
Fig suł. do ciast bardzo ładnych	1 „	—	68 „
Fig suł. wiankowych	1 „	—	30 „
Orzechów tureckich całych	1 „	—	40 „
Orzeszków „ łyszczonych	1 „	—	80 „
Orzechów włoskich łuszczonych	1 „	1 „	—
Ślimak bośniacki	1 „	—	30 „
Powideł bośniackich słodkich	1 „	—	30 „
Cykaty dużej bardzo pięknej	1 „	1 „	50 „
Arancini drobnej czyli cykatki	1 „	1 „	12 „
Miodu krajowego lepszego jak węgier	1 „	—	64 „
Jeden słoik konfitur wszelkie smaki	1 „	—	50 „
Jeden strączek wanilii bardzo pięknej	1 „	—	20 „
Pół kilg. Herbaty „Melange de Landao"	1 „	3 „	—

Rum bremski znakomity, Wódki, Rozolisy i likiery Hr. Drohojowskiego z Izdebnika i Gdańsku. Koniak francuski i węgierski **Wina** węgierskie austryackie, francuskie i reńskie zapewniają, że mam tylko naturalne.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że wszystkie towary sprowadzam tylko od Firm renomowanych w najlepszej jakości a przy wielkim obrocie mam możność kupowania tylko za gotówkę, dla tego jedynie dostaję sam taniej, przezco mogę takowe sprzedawać po niskich cenach. Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe poparcie — polecam się i nadal łaskawym rozkazom,

Z pełnym szacunkiem

3616 1—5 *Leonard Solecki.*

OCCASION

1000 nowości

stosownych na podarki gwiazdkowe dla Pań Panów i dzieci po cenach fabrycznych polecają

T. Górski i S. Szydłowski

Lwów, plac Maryacki l. 8 (róg ul. Hetmań.).

!!! Bałłabanówka !!!

czysta stara żytnia wódka bez cukru i bez anyżu, jedyna wódka wyrównająca w skutkach hygienicznych prawdziwy koniak.

Każdy miał sposobność na wystawie krajowej przekonać się, że Bałłabanówka jest jedyna wódka, która pobudza apetyt i pomaga trawieniu

Pocztą 2 butelki 5 klg Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą *poleca* 3556

KAROL BAŁŁABAN, Halicka 23.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11 w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

Mydło będźwinowe używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym.

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka, 25. ct.

Mydło kamforowe z uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk, 25. ct.

Mydło kamforowo-siarkowe usuwa czerwoność z twarzy i nosa opalenie słoneczne i piegi, kawałek 30. ct.

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia, kawałek 35. ct.

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze, 25. ct.

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów itp., kawałek 30. ct.

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek 30. ct. 382

Hotel Metropol

we Lwowie

plac Bernardyński róg ulicy Pańskiej i Piekarskiej

poleca z wszelkim możliwym komfortem urządzone pokoje oświecone elektrycznie, z wodociągami po niskich cenach od 80 ct. do 4 złr. za dobę. Za rzetelną i szybką usługę zaręcza się. — Na dole w parterze kawiarnia mająca dzienniki całego świata. Salon dla dam Trzy bilardy z wystawy Praskiej — z uszanowanism poleca

Anastazy Rittermann

właściciel.

3341 7—10

Największy wybór nowości

w towarach specjalno galanteryjnych, bizuterji, perfumerji, przyborów toaletowych, artykułów do podróży, wyrobów z bronzu, nikli, aluminiów, drzewa, skóry i plusza, majoliki, szkła, oraz w wyrobach japońskich. — Wachlarzy damskich, Etażerek i stolików salon wyob, artykułów dekoracyjnych, jakoteż i praktycznych — poleca:

na podarki Bożego Narodzenia („Gwiazdkę")

KÉSMARKY & ILLÉS

(„MAGAZIN AU BON MARCHÉ")

we LWOWIE róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej L. 2.

SKŁADY: **we Wiedniu** Mollardgasse 12 a. **w Karlsbadzie** Mühlbadgasse.



SKŁADY: **w Budapeszcie** Magazyny galanteryjne ulica Hatvańska 9. ulica Hatvańska 10. Kérepeski Grand Basar.

Ceny stałe i nadzwyczaj umiarkowane.

Cenniki ilustrowane odwrotnie i franko.

3533 1—3



Na Gwiazdkę Pamiątki z Wystawy krajowej

Album widoków Wystawy format 17×25 centym. 20 ilustracyj zł. 3. Ogólny widok z parku Kilińskiego, długość 1 metr 15 centim. w oprawie albumowej zł. 3.50. Widok z placu Wystawy, jednolity obrazek 60 centimetrów długi obejmujący od głównej bram pałacu sztuki, pawilon miasta Lwowa, Mauzoleum Matejki, Pawilon architektury, pawilon okocimski, wraz z obydwoma pawilonami br. Potockich tylko zł. 1. Pojedyncze pawilony format duży zł. 1.5. Pojedyncze pawilony format gabinetowy ct. 50. Zeszyt Ogniem i Mieczem ilustracye Juliusza Kossaka, wydanie duże ilustracyj 13, zł. 8. Jest to reszta nakładu, jak długo zapas nie wielki starczy.

Opakowanie dolicza się 40 ct. Zamawiać proszę wprost u powyższej firmy. 3560 1—4

Oszustwo.

Donoszą nam, że pewien jegomość próżne flaszki Odolu skupuje, takowe lichym płynem napełnia i po tańszej cenie 50—90 ct. za flaszkę jako prawdziwy Odol sprzedaje. Przyrzekamy temu, kto nam pierwszy nazwisko tego jegomości wymieni, byśmy go sądownie ścigać mogli

wysoką nagrodę

Poznać można te oszukańczo napełnione flaszki bardzo łatwo po tem, że zamiast naszej metalowej zatyczki **korek** osadzony jest. Zresztą lepsze handle sprzedają tylko prawdziwy Odol po cenie stałej 1 złr. za flaszkę.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że inny przezacny pan naszą nazwę Odol używa, by pod tą nazwą pastę do zębów, sprzedawać. Aby złudzenie publiczności tutejszej zrobić, naśladuje on nasze etykiety i klisze. Szanowna P. T. Publiczność, którą się tak chce omamić, raczy zwrócić uwagę, że Odol **tylko wtedy** prawdziwym jest, gdy w naszych **patentowych flaszkach,** które poniżej umieszczamy są zawarte. 3503

Drezdeńskie chemiczne laboratoryum Lingner.

Odol jest prawdziwym tylko w naszych flaszkach zat.



Cena stała, pół flaszki 1 złr. w. a.

W obronie płócien korczyńskich.

Od pewnego czasu pojawiają się zażalenia na płótna korczyńskie, które od dawna mają ustaloną opinię pod względem dobroci jak i umiarkowanej ceny.

Jeżeli Szan. O. T. Publiczność zamówi płótna korczyńskie, zechce zbadać, czy na płótnie jest marka ochronna:

Towarzystwo tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie

bo tylko te są prawdziwe płótna korczyńskie z najlepszej przędzy, które wraz z innymi wyrobami jak: płótna webowe na bieliznę i prześcieradła, płótna Kneipowskie, dymki, dreliszki, ręczniki, obrusy i serwety, chustki, ścierki, szewiot na ubrania itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby nabywać można **wprost ze składu w Towarzystwie tkaczy pod opieką św. Sylwestra przy zakładzie tkackim w Korczynie obok Krosna.**

Upraszza się o dokładny adres. 3484

Cennik z próbkami wysyła się na żądanie.

Dyrekcya.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, pl. Maryacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo złr.	1.50
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	..—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepsz. herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku;

Portorico	9.—	pół kilo	—.99
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.99
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grubo ziarnista	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1·08
Mocca arabska aromatyczną	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

2261 **Opakowanie nie liczy się.**

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Oszczędność pieniędzy!

Pewność bezpieczeństwa!

3183 3—8

Na sezon zimowy

ważne w każdem gospodarstwie domowem

Szybkorozpalacze, bardzo dogodne i praktyczne do rozpalania pod kuchnią, piecu i do nastawiania samowarom, bez szczypek, bez rozżarzania węgli, bez używania papieru, nafty, spirytusu itp. **do nabycia we wszystkich handlach korzennych.** Do miejscowości, w których szybkorozpalacze jeszcze nie zaprowadzono, wysełam takowe w pakiet. poczt. po 4½ klg. za nadesłaniem 1 złr.

Odsprzedającym znaczny rabat. Poszukuję wszędzie ajentów.

Jakób Degen

we Lwowie Rynek liczba 29.

Zgrabność, czystość!

Oszczędność czasu!



Kilka tysięcy koców i derek na konie, jako też koców na łóżka i dla służby, będą jak długo zapas starczy, sprzedawane i też za zaliczką wysyłane na prowincyę po nader tanich cenach.

Dery na konie z bordiurami około 120 cm szerokie, 170 długie bardzo trwała zł. 1.40 w lepszym gatunku zł. 1·75.

Dery na konie do stajen z bordiurami około 120 cm. szer. 180 cm. długie zł. 1.50, w lepszym gatunku zł. 1.90.

Dery dla fiakrów tło żółte z efektownemi pasami około 130 cm. szer. 190 cm. długie zł. 2.75, te same mniejsze zł. 2.40.

Dery na konie tło żółtawe około 115 cm. szer. 170 cm. długie zł. 2.20.

Dery i konie angielskie w duże kraty albo w pasy do powozów i ekwipaży około 130 cm. szer., 320 cm. długie para zł. 5, najcieńszy gat. zł. 6.

Koce dla sług około 120 cm. szer 170 cm. długie zł. 1.40, 130 szer. 190 cm. długie zł. 1.80.

Włoskie kocyki jedwabne na łóżka i do przykrycia, nowość 150 szer. 200 cm. długie zł. 4

Kocyki Jägera 150 szer. 200 cm. długie zł. 8.50

Kocyki flanelowe 150 szer. 200 cm. długie zł. 3.50.

Kołdry watowane z „Rouge" 130 szer. 190 cm. długie zł. 3.50, z wełnianego atłasu zł. 5.75.

Kocyki do podróży 150 szer. 200 cm. długie zł. 3.50.

Kocyki do sanek imitacya skór tygrysich zł. 7.50.

Kilka set resztek chodników 9—10 metrów po zł. 3. a towar któryby nie był odpowiedni lub się niepodobał, zwraca się pieniądze napowrót.

Uprasza się z zaufaniem osobiście, albo piśmiennie udać do znanej firmy

Wiedeński Magazyn au Louvre

we Lwowie, plac Kapitulny W. 3 P. 3575 1—6

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy

w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu

z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Bardzo ważne!

Drzewo opałowe

sprowadzam wagonami i sprzedaję loco dworzec za sąg 4 metry kubiczne:

Grabowe	złr. 12.—
Brzozowe	„ 10.50
Dębowe	„ 10,—

Łaskawe zamówienia proszę jak najrychlej gdyż chcę skompletować kilka wagonów. Z głębokim szacunkiem

Jan Baczyński

we Lwowie, ulica Akademicka l. 3 3603 1—3

Knorra

Mączkę owsianą

poleca

Alojzy Hübner

Lwów. 3610 1—2

Miód panieński

dziesięcioletni,

odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry.

Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój nieocenionej siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych.

Jedna flaszka szampanka 1 zł. 10 ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można w **Administracyi Bartnika, Lwów, ul. Łyczakowska l. 93.** 354 2—9

NAFTĘ bezpieczeństwa

gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysyłam na prowincyę we workach i beczkach do każdej stacyi kolejowej. Sprzedaje kupującym całemi beczkami zawartości około 180 litrów po znacznie zniżonej cenie.

Cenników dostarczam na żądanie.

Piotr Miączyński

właściciel składów nafty skrzynkowej we Lwowie, Sykstuska 45. 3406 1—5

Obora w Lipnikach, powiat Mościska, premiowana na Powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie dyplomem honorowem, złotem, srebrnem i brązowemi medalami ma do sprzedania **buhajki rasy Holenderskiej** w rozmaitem wieku w cenie po 40 ct. za kilog. żywej wagi. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Lipnikach o. p. Mościska. 3520 3—4

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski

Papier z fabryki [illegible] w Białej — Nakładem red. W. Masłowskiego — Czcionkami [illegible]